Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 9 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 153 (1498)

Nieudana próba.

Ostatnio „Młoda Myśl Ludowa" ogłosiła ankietę w sprawie możliwości konsolidacji ruchu ludowego w Polsce, a więc uzgodnienenia taktyki opozycyjnej stronnictw ludowych: „Piasta", „Stronnictwa Chłopskiego" i „Wyzwolenia". Sprawa ta wypłynęła na powierzchnię życia politycznego przed kilku miesiącami w postaci inspirowanych, a więc nikogo nie wiążących wzmianek dziennikarskich i na jakiś czas ucichła, by następnie wypłynąć znowu na posiedzeniach poszczególnych opozycyjnych stronnictw ludowych. Z komunikatów partyjnych dowiadywaliśmy się wówczas, że *zasadniczo* ugrupowania te niemiałyby nic przeciwko wyrównaniu frontu ludowego, żadne jednak z nich konretnego w tym kierunku kroku nie przedsięwzięło. Przynajmniej podobny krok nie znalazł nigdzie wyrazu na zewnątrz.

Jeżeli więc chodzi o stanowisko, „Piasta" „Stronnictwa Chłopskiego" i „Wyzwolenia" w interesującej nas kwestji musimy się ograniczyć do ankiety „Młodej Myśli Ludowej", w której zamieścili artykuły tak wybitni przedstawiciele opozycyjnych stronnictw ludowych jak pos. Witos b. min. Thugutt, pos. Dąbski, b. marszałek Sejmu Rataj i p. Fr. Bujak.

Pos. Witos nie jest w tym wypadku optymistą. Twierdzi on, że połączenie włościaństwa w jedno ugrupowanie polityczne jest b. trudne, że zatem może być tylko mowa o ustaleniu wspólnego planu pracy, tembardziej że podobne próby kończyły się dotąd dalszem rozbijaniem.

P. Witos tłumaczy to przywiązaniem do tradycji i programów partyjnych, które trudno zmieniać. Mimo to — mówi on dalej „ci chłopi, którzy rozumieją grozę położenia i zwiększające się z dnia na dzień zło (?! Red.) chcąc temu zapobiec, zgodzić się muszą na wspólny plan pracy, wykluczając sporne i drażliwe sprawy". Konkretyzując swoje stanowisko pos. Witos wymieniwszy warunki konsolidacje jego zdaniem bezsporne, w zakończeniu dowodzi:

„Wątpię bardzo, czy jest dużo takich chłopów w Polsce, którzyby żyć nie mogli np. bez rozdziału Kościoła od Państwa, rozwodów czy ślubów cywilnych. Natomiast sądzę, że i samo duchowieństwo nie może uważać za walkę z Kościołem sprawiedliwego uregulowania jego poborów za posługi i świadczeń z jego strony na budowę kościoła, plebanji i t. p. Wątpię też, czy dla chłopów polskich palącem zagadnieniem jest sprawa autonomji terytorjalnej dla mniejszości narodowych, zniesienie armji stałej, a zastąpienie jej uzbrojonym ludem, sądzę, że dla niewielu, a przytem na podobne rzeczy nawet najgorętsi mogą jeszcze poczekać. Niema też powodu do kłótni zasadniczej ani o las, ani o ziemię obszarniczą, byle ona przeszła w ręce przeważnie polskie."

Jeżeli zestawić zwłaszcza zacytowany tu ustęp z artykułu p. Witosa, niczem nieodbiegający od programu endecji z programami partyjnemi „Wyzwolenia" i przelicytowującego się z niem „Stronnictwa Chłopskiego" już po tym jednym głosie przekonywujemy się, że pesymizm pos. Witosa jest zupełnie uzasadniony.

Podziela to zdanie i p. Thugutt, który zauważa, że wszelkie przedwczesne ożenki zwaśnionych ze sobą partyj mogą być tylko powodem skandalu. Mimo to p. Thugutt jest zdania, że ustalenie „minimalnego credo ludowego" wzmocniłoby siły wszystkim stronnictwom ludowym.

Głos ks. Panasia jest „tak typowym majstersztykiem" demagogji, że pominiemy go zupełnie, by zatrzymać się nad stanowiskiem wyraziciela „Stronnictwa chłopskiego", Jana Dąbskiego.

Wywody wodza „Stronnictwa Chłopskiego" sprowadzają się do postulatu, by zorganizować chłopów na gruncie klasowym i oprzeć na tej klasie byt nowoczesnej Polski. Interes chłopa, który liczy 64 proc. ludności w państwie, winien być — zdaniem posła Dąbskiego — w Polsce dominującym. „I dopóki to się nie stanie, dopóty rozwój Polski będzie się z roku na rok gmatwał, jak się gmatwał w ciągu dziesięciolecia wskrzeszonej Rzplitej".

Na tę gmatwaninę daje mimowoli świetną odpowiedź b. marszałek Sejmu pos. Rataj, wskazując właściwe powody smutnej rzeczywistości chłopskiej.

„Tak zwany ruch ludowy dzisiejszy — zauważa pos. Rataj — stał się nawskroś jednostronny, płytki i powierzchowny. Energja, zdolność, zapał najtęższych i najcenniejszych jednostek, którym obowiązek każe stawać w szeregach „ruchu ludowego", zużywane są w całości prawie na pracę ściśle polityczną i to, jak wspomniałem, w ogromnym procencie na wzajemne paraliżowanie się w obrębie „ruchu ludowego". Niema wolnego czasu, niema wolnej energji dla innych stron pracy poza stroną polityczno-agitacyjną, które dominują nad wszystkiem innem. A tymczasem? Spojrzyjmy na kilku przykładach w oczy rzeczywistości. Wojna wstrząsnęła podwalinami, na których spoczywał świat. I to nietylko politycznemi! Przeżywamy jeden z najgłębszych kryzysów, tak pod względem gospodarczym, jak moralnym. Nie możemy złapać równowagi. Żyjemy na przełomie. Pojęcia i syntezy zachwiały się, jesteśmy w trakcie poszukiwania sposobów i kierunków przebudowy. Gdzież praca myślowa „ruchu ludowego", gdzież poszukiwania i próby rozwiązań z punktu widzenia „ruchu ludowego"? Co najwyżej taktyczno-defensywne ustosunkowywanie się do zagadnień z dnia na dzień! Nie brak może ludzi, nie brak może zdolności — niema wolnego czasu i wolnej energji. Z innej dziedziny! Wieś brnie w ciemnocie. Praca oświatowo-popularyzatorska wśród starszych prawie zamarła. Jest pod tym względem gorzej niż było przed wojną. Ludzie nie rozumieją najprostszych zjawisk przyrody, nie znają swego kraju, jego urządzeń i jego historji, nie czytują rzeczy pięknych, nie czerpią ze skarbnicy dóbr duchowych, wytwarzanych przez naród i ludzkość. Pisma perjodyczne, dochodzące na wieś, zawierają wiadomości, częściej poprostu wymyślania polityczne lub ściśle fachowe wiadomości rolnicze. Nawet na „odcinek" niema miejsca. Książkę zastępuje broszura polityczna."

Przez jeszcze czarniejsze okulary patrzy na rzeczywistość chłopską prof. Fr. Bujak, nacywając to wszystko, czego dowodzi b. marszałek Rataj po imieniu. Prof. Fr. Bujak twierdzi, niestety nie bez słuszności, że „rzeczywistymi kierownikami ruchu ludowego są zawodowi politycy, którzy nietylko żyją z tego ruchu, ale są zarazem jego największymi szkodnikami". Istotne potrzeby włościan i głębsze cele włościańskiej polityki gospodarczej pozostają dla nich zawsze rzeczą mglistą i niejasną, którą dowolnie dostosowują do potrzeb taktycznych swego klubu w Sejmie i stronnictwa w kraju", gdy powinno być odwrotnie.

„Ruch ludowy w Polsce — kończy słusznie prof. Bujak — musi być w pierwszym rzędzie ruchem ekonomicznym, walką o postęp, ale nie o ten radykalny postęp miejski, tylko o postęp dobrobytu włościańskiego, przez postęp ogólnej oświaty, przez postęp ich rolniczy oraz przez działanie polityczne. Niestety u nas zbyt często zapomina się, że organizacja i działalność polityczna jest środkiem do właściwego celu i to środkiem nie jedynym, a nawet nie najważniejszym. Organizacje ekonomiczne muszą się stać ośrodkiem ruchu ludowego. Dopiero gdy organizacja gospodarcza włościan stanie na mocnych nogach, będzie mogła oddziaływać w kierunku zjednoczenia ich ruchu politycznego."

Wracając do odpowiedzi na pytanie czy jest możliwa konsolidacja opozycyjnych stronnictw ludowych, zatrzymajmy się nad głosami posła Witosa, pos. Dąbskiego i p. Thugutta, jako faktycznych reprezentantów tych stronnictw ludowych. Wszyscy zgodnie nie widzą narazie możliwości połączenia się w jedno stronnictwo i wszyscy przychydzą zgodnie do wniosku, że należałoby tylko ustalić wspólną taktykę, przy zachowaniu odrębności organizacyjnych i ideowych. Ale, żeby otrzymać taką odpowiedź, na to nie potrzeba pisać ankiety. Podobna odpowiedź zgóry była do przewidzenia. Animozje osobiste, które kiedyś potrafiły doprowadzić do rozłamu w „Piaście" i „Wyzwoleniu", skąd wywodzi swoje istnienie „Stronnictwo Chłopskie" i przepaść ideowa, jaką rzuca się każdemu w oczy, między Piastem z jednej i pozostałymi stronnictwami z drugiej strony nie pozostawiają w tym kierunku żadnych wątpliwości. Pozatem p. Witos, a szczególnie p. Dąbski, nie mówiąc o p. Thugucie, którego poglądy w tym względzie są znane, stają solidarnie na stanowisku klasowem, dowodząc, że należałob zorganizować włościaństwo na platforformie ekonomtcznej i przeciwstawia je interesom innych grup społecznych Jednem słowem podporządkować interesy państwa dominującemu, bo reprezentującemu 64% ludności interesowi włościaństwa. Niewątpliwie wodzowie opozycyjnych stronnictw budowych rozumują logicznie.

Jest to jednak logika zbyt uproszczona, bo nie uwzględniająca małej stosunkowo roli gospodarczej, jaką dzięki właśnie między innemi tymże samym oddanym tylko polityce wodzom odgrywa w państwie nasze włościaństwo, którego położenie trafnie scharakteryzowali p.p. Rataj i prof. Bujak. Pozatem wodzowie opozycyjnych stronnictw ludowych zapominają, że gdyby istotnie postawić zagadnienie chłopskie w płaszczyźnie klasowej to poza drobnymi wyjątkami rzadko w duchu ludowym odgrywającymi jakąś wybitniejszą rolę — dla nich nie byłoby tam miejsca.

Zresztą ani p. Witosowi, ani p. Dąbskiemu nie chodzi istotnie o konsolidację ruchu ludowego. Chodzi im tylko o skoordynowanie wysiłków do walki z rządem, który ich odepchnął od władzy. Gdyby istniały dla nich jakiekolwiek możliwości powrotu do władzy, przestaliby zaprzątać sobie głowy tak skomplikowanem, na bardzo długą metę nierealnem zagadnieniem, jak konsolidacja skłóconych ze sobą na zabój partyj.

Próby zatem konsolidacji opozycyjnych stronnictw ludowych nie wyglądają poważnie.

lit.

Nowy kurs polityki Sowieckiej.

Kalinin proponuje powrót Trockiemu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Londynu donoszą: Z Rosji nadeszły wiadomości, że Kalinin miał się ostatnio zwrócić do przebywającego na wygnaniu Trockiego z propozycją powrotu do Rosji i przystąpienia do czynnej pracy w Związku Z. S. R. R.

W ostatnim czasie szereg wygnanych z Rosji opozycjonistów dostało pozwolenia na powrót, co tłumaczyć się ma nowym kursem polityki sowieckiej.

Przed konferencją reparacyjną.

Odpowiedź Brianda na notę angielską.

PARYŻ, 8.V (Pat.) Briand przedstawi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym radzie ministrów odpowiedź na notę angielską w sprawie konferencji odszkodowań. Odpowież ma wyrażać zgodę na to, ażeby konferencja rozpoczęła się w pierwszych dniach sierpnia, podtrzymuje jednak propozycję, ażeby zebrała się w Szwajcarji.

Co do metod i procedury konferencji, odpowiedź ma wysuwać propozycję, ażeby prowadzić rokowania jednocześnie za pomocą kilku organizmów. Tak więc, plenarna konferencja zajęłąby się sprawą odszkodowań, zapraszając jednocześnie do udziału w dyskusji Polskę, Rumunję, Grecję, Portugalję, Czechosłowację i Jugosławję. Komitet rzeczoznawców załatwiłby sprawę uregulowania problematów technicznych, wynikających z wprowadzenia w życie planu Younga; wreszcie komitet, w skład którego weszłoby 6 przedstawicieli mocarstw, które uczęstniczyły w rozmowach genewskich, prowadzonych w grudniu 1928 r., zająłby się sprawą komisji pojednawczo- konstatacyjnej oraz ewakuacją Nadrenji.

PARYŻ, 8.VII (Pat.) Briand przyjął ambasadora francuskiego w Rzymie oraz ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha. Rozmowa z von Hoesczem, jak się zdaje, dotyczyła sprawy ustalenia terminu konferencji rządów w sprawie odszkodowań.

Autonomista Benoit uniewiniony.

PARYŻ, 8.VII (Pat.) Sąd karny departamentu Sckwany, rozpatrujący sprawę autonomisty Bhnoit, który usiłował zamordować prokuratora generolnego Fachota, wydał wyrok uniewinniający Przypomnieć należy, w czasie procesu prokurator Fachot prosił sędziów, ażeby odnieśli się do oskarżonego z pobłażaniem.

Spisek przeciwko rządowi rumuńskiemu.

BERLIN, 8.VII (Pat.) Dzisiejsza prasa w alarmujących depeszach z Białogrodu i Bukaresztu donosi o wykryciu przez władze bukareszteńskie szeroko rozgałęzionego spisku wojskowego przeciwko rządowi Maniu.

Spiskowcy zamierzali arestować członków rządu i ogłosić dyktaturę wojskową. Dokonano licznych aresztowań wśród oficerów w Bukareszcie i na prowincji. Rząd przedsięwziął daleko idące zarządzenia ochronne.

Garnizon bukareszteński znajduje się w pogotowiu alarmowem. Śledztwo miało ustalić, że spiskowcy zaopatrzyli się w broń z arsenału wojskowego. Pomiędzy aresztowanymi znajdować się mają gen. Brosteanu oraz pułkownicy Stucha i Stojka.

Nowy lot nad Atlantykiem Nowy York—Rzym.

NOWY YORK, 8.VII (Pat.) Wobec wiadomości o sprzyjających warunkach atmosferycznych nad Atlantykiem, lotnik Yancey podejmie prawdopodobnie dziś jeszcze lot w kierunku Rzymu.

LONDYN, 8.VII (Pat.) Agencja Reutera donosi z Old Orchard, że lotnicy angielscy Williams i Yancey wystartowali dzisiaj stamtąd o godz. 8.49 rano według czasu amerykańskiego z zamiarem przelecenia ponad Atlantykiem do Rzymu.

Katastrofa na morzu.

LONDYN, 8.VII (Pat.) Opinja publiczna jest żywo zaniepokojona wiadomością, jakoby ubiegłej nocy w pobliżu Yarmoutch wskutek eksplozji zatonął okręt.

Statek ratunkowy i kontrtorpedowiec czynią poszukiwania w okolicach, jednakże prócz kilku płynących szczątków nie znaleziono innych śladów okrętu.

Niezwykłe upały w Jugosławi.

BIAŁOGRÓD, 8.VII (Pat.) Fala ciepła nawiedziła okolice Skoplje. Temperatura dochodziła do 40°. Jest wiele wypadków udaru.

Pan Prezydent Rzplitej wyjedzie do Krakowa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W najbliższych dniach w każdym razie jeszcze przed 15 b. m. P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża na dłuższy pobyt do Krakowa, przyczem zwiedzi równocześnie Małopolske Zachodnią.

Pan Prezydent zamieszka w Krakowie w specjalnie na jego przyjazd wykończonych komnatach na Wawelu.

Urlop p. premjera dr. Switalskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj przed południem p. premjer Switalski wraz z małżonką wyjechał samochodem na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy, który spędzi ua południu Francji. W podróży p. premjerowi towarzyszy zastępca szefu gabinetu p. Przesmycki. Podczas nieobecności p. premjera do dnia 20 b. m. zastępować go będzie min. sprawiedliwości p. Car. Później zaś min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który w tym czasie powraca z urlopu.

Urlopy ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W połowie b. m. rozpoczną się urlopy wypoczynkowe mfn. reform rolnych Staniewicza, komunikacyj Kühna, oświecenia Czewińskiego, rolnictwa Niezabytowskingo, sprawiedliwości Cara i prawdopodobnie mln. pracy Prystora.

Nowe plotki z berlińskiej kuźni.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z powodu dzisiejszego wyjazdu Marszałka Piłsudskiego na wywczacy letnie do Rumunji i z okazji sprowadzenia zwłok gen. Bema ma miejsce propaganda sowiecko-niemiecka do tworzenia sensacyjnych plotek o montowaniu przez Polskę aljansu polsko-węgiersko-rumuńskiego.

Aljans ten według pogłosek rozsiewanych przez Berlin w Londynie i Paryżu miałby być zwrócony wreszcie przeciwko Rosji Sowieckiej.

Tego rodzaju plotki są co jakiś czas preparowane w Berlinie, jednakże nie mogą liczyć na powodzenie, gdyż straciły już popularność.

Z okazji rozpoczęcia rokowań polsko-niemieckich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Paryża donoszą, że z okazji rozpoczęcia rokowań polsko - niemieckich, podjętych na podstawie uchwały madryckiej sesji Rady Ligi Narodów. Ambasador japoński w Paryżu, przewodniczący tych rokowań p. Adatci wydał na cześć delegacji polskiej i niemieckiej obiad. W obiedzie wzięli udział liczni przedstawiciele świata dyplomatycznego i politycznego.

Pan Adatci, pozostając przewodniczącym rokowań, powierzył ich faktyczne prowadzenie p. Kaekenbeckowi, przewodniczącemu Śląskiego Trybunału Rozjemczego. Na czele delegacji polskiej stoi p. wicemin. Morawski, na czele delegacji niemieckiej p. Martius szef departamentu prawnego urzędu spraw zagranicznych.

Narady gabinetu Rzeszy.

BERLIN, 8. VII. (Pat). Ogłoszony tu został przez biuro Wolffa następujący komunikat o dzisiejszych naradach gabinetowych: Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem zajmował się pracami przygotowawczemi, pozostającemi w związku z utworzeniem przewidzianych w planie Younga komitetów organizacyjnych. Pozatem rozważane były kwestje, na podstawie których b. minister Hermes ma wznowić niebawem rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego w Warszawie.

Zjazdy nauczycielstwa w Poznaniu.

POZNAN, 8.7. (Pat). Dzisiaj przed południem rozpoczęły się w westibulu reprezentacyjnym P. W. K., obrady kongresu pedagogicznego urządzone staraniem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich szkół średnich. Na kongres przybyli w liczbie przeszło tysiąca delegaci z całego kraju.

WIADOMOŚCI z KOWNA

KONFLIKT W KŁAJPEDZIE.

Rząd litewski zawiadomił Dyrektorjum autonomicznego obszaru Kłajpedy, iż odmawia wzięcia na siebie spłaty emerytur wojskowych, należnych obywatelom kłajpedzkim, które podług zawartego przez Niemcy i Litwę układu, mają obciążyć Litwę. Wysokość tej spłaty wynosi około 700.000 litów. Rząd litewski oświadczył, iż sumę tę zapłaci z ogólnej kwoty, którą Kłajpeda otrzymuje na podstawie swego statutu autonomicznego.

Dyrektorjum kłajpedzkie prosiło wobec tego o udzielenie mu pożyczki w tejże wysokości, aby pokryć powstałą przez to lukę w swoim budżecie, lecz prośba ta nie odniosła skutku.

Stronnictwa niemieckie w Sejmiku oskarżają prezesa Dyrektorjum o uleganie Kownu na szkodę interesów Kłajpedy.

W Kłajpedzie panuje przekonanie, iż gubernator Merkis zamierza po ustąpieniu obecnego kompromisowego Dyrektorjum, powołać nowy, złożony wyłącznie z Litwinów i jednocześnie rozwiązać autonomiczny Sejm kłajpedzki.

„LIET. ŽINIOS" O UKŁADZIE HANDLOWYM Z NIEMCAMI.

„Liet. Žin.", omawiając sprawę układu handlowego z Niemcami, pisze m. in.:

„Dla wykazania korzyści z układu niektóre pisma zaczęły ogłaszać skromne cyfry produkcji „Majstasa" i statystykę wywozu mięsa i bydła, wykazującą brak znaczniejszego wzrostu. Jednocześnie uczyniono naszym rolnikom słuszny, lecz niezasłużony, zarzut, iż nie hodują odpowiedniego dla eksportu bydła. Słowem obwieszczono, iż „układ dobry, lecz my niedobrzy", więc jeśli układ przynosi stratę, to nie z winy rządu.

Co do gwarancji, że Niemcy nie użyją przeciwko nam głośnej klauzuli weterynaryjnej, o czem układ zamilcza, pismo stwierdza, iż zagadnienie to, wysunięte w swoim czasie, pozostaje dotąd bez odpowiedzi.

Dalej pismo omawia sprawę podniesienia przez Niemcy cła na produkty rolne, wskutek czego zadaje sie dotkliwy cios krajom rolniczym, m. in. i Litwie, która w ten sposób odczuje na sobie po raz pierwszy skutki podpisanego układu, tracąc rynek niemiecki.

Artykuł swój „Liet. Žin." kończą, jak następuje: „Życie pokaże, iż Niemcy wykorzystają dodatnie dla nich strony układu w 100 proc., lecz czy my skorzystamy z możliwości kolonizacji Wschodnich Prus? Należy sądzić, iż wkrótce samo życie odpowie na wszystkie wysunięte uprzednio kwestje."

O PROCHY W. KS. WITOLDA.

„Lietuvos Aidas" w artykule, poświęconym 500-letniej rocznicy śmierci W. Księcia projektowi znanego działacza Malinowskiego, który proponuje, aby do Wilna wysłać delegację ze srebrnym grobem dla przewiezienia prochów Witolda do Kowna.

Urzędówka litewska uważa, że niewiadomo czy Polacy zgodzą się na wydanie prochów, oraz że nie wypada Litwinom prosić Polaków o wizę na wjazd do ich własnej stolicy. „Lepiej zaczekać, aż Litwini wrócą do niej w roli gospodarzy".

PROF. LEONAS USUNIĘTY ZE STANOWISKA.

Referent Ministerstwa Skarbu prof. P. Leonas został usunięty ze stanowiska.

PIORUN UDERZYŁ W DATNOWIE.

W piątek o godz. 3½ rano w majątku Datnów piorun uderzył w drzewo, zabijając 5 krów i 2 cielice, własność Datnowskiej akademji rolniczej. W pobliżu miejsca wypadku stało około 10 ludzi, jednak nie ponieśli szwanku.

POŻARY NASKUTEK UDERZENIA PIORUNÓW.

W czwartek w nocy naskutek uderzenia piorunu wybuchł pożar we wsi Szostakowo pow. Marjampolskiego. Zostali porażeni piorunem dwaj włościanie.

Również naskutek uderzenia piorunu wynikł pożar we wsi Gajunach pow. kowieńskiego. Spłonął dom jednego z włościan.

Kronika telegraficzna.

— **„Paris Midi"** donosi z Wiednia, że poseł jugosłowianski uczynił démarche u rządu austrjackiego w sprawie obecności Heimwehry na granicy Austrji. Kanclerz odpowiedział posłowi jugosłowiańskiemu, iż przedsięwzięte zostanie śledztwo.

— **Król włoski** przyjął wczoraj rano z zachowaniem uroczystego ceremonjału pierwszego nuncjusza apostolskiego Borgongini Duca, który wręczył królowi swe listy uwierzytelniające.

Po przedstawieniu królowi listów uwierzytelniających nuncjusz Borgonini złożył wizytę Mussoliniemu, któremu wręczył list od Papieża.

— **Włoska para królewska** wraz z książętami złoży w dniu 16 b. m. wizytę Ojcu Świętemu.

— **Uniwersytet w Detroit** nadał honorowy stopień dr. praw ks. Józefowi Herrowi, proboszczowi najstarszej miejscowej parafji polskiej św. Wojciecha.

— **Około 15 lipca** przybędzie do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K., większa wycieczka studentów politechniki z Bukaresztu.

— **W dniu 10 b. m.** przyjeżdża do Poznania na P. W. K. wycieczka szkolna z Dynaburga. — W skład wycieczki wchodzą przedewszystkiem uczniowie i uczenice szkół zawodowych.

— **W czasie zawodów sportowych w Detroit** pod wielką trybuną wybuchł pożar. Powstała szalona panika. 103 osoby, przeważnie murzyni, odniosło rany.

— **Dźwig, ustawiony na rusztowaniu w Berlinie,** spadł na ulicę, zabijając dwie osoby.

— **Pewna kobieta w Berlinie** zabiła dwoje swych dzieci, poczem popełniła samobójstwo.

— **Wyjechała onegdaj** na zjazd do Wiednia wycieczka socjalistów finlandzkich, złożona z 63 osób. Wycieczka zatrzyma się po drodze kilka dni w Polsce w celu zwiedzenia wystawy poznańskiej.

— **Onegdaj przybyła do Lwowa wycieczka rumuńska,** złożona z około 50 osób, zorganizowana przez towarzystwo przyjaciół Polski w Rumunji z prof. dr. Nandrifem na czele.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Mleczarstwo w Polsce.

Pomyślne warunki naturalne Polski dla rozwoju hodowli i wrodzone zamiłowanie rolników wpłynęły na to, że hodowla bydła w Polsce od dawnych czasów stanowiła jeden z podstawnych działów gospodarstwa rolnego.

Przed wojną, pomimo niesprzyjających konjunktur w województwach centralnych i wschodnich, wobec konkurencji masła syberyjskiego i opasów z południowej Rosji, hodowla bydła w Polsce stała dość wysoko. W czasie wojny Polska, jako teren walk i ciągłych przemarszów wojsk, została ogołocona z bydła, a stan ten pogorszył się jeszcze w województwach, leżących z prawej strony Wisły, wskutek najścia wygłodzonych wojsk bolszewickich w r. 1920.

Pomimo to, z chwilą ustania działań wojennych, hodowla bydła szybko wzrasta i stan pogłowia krów dojnych w/g spisu z 1927 r. wynosi 5.777.800 sztuk.

Główny kierunek użytkowy bydła jest mleczny, poza częściowo Wielkopolską i Polesiem, gdzie odgrywa również rolę kierunek opasowy. Wskutek tego z chwilą stabilizacji waluty zaczął się rozwijać przemysł mleczarski głównie w dziedzinie produkcji masła.

Zacząki przemysłu mleczarskiego istniały już przed wojną, zwłaszcza w ostatnich latach robił on szybkie postępy w woj. zachodnich i południowych, jednakże wojna całkowicie zniszczyła go, przedewszystkiem w woj. centralnych i wschodnich.

Dopiero rok 1924 jest zwrotnym w dziejach naszego przemysłu mleczarskiego, sprzyjająca konjunktura na masło na rynkach wewnętrznych i zagranicznych, praca dobrowolnych organizacyj rolniczych oraz pomoc Ministerstwa Rolnictwa, a potem Państw. Banku Rolnego przyczyniły się do rozwoju przemysłu mleczarskiego, opartego na zasadach spółdzielczych.

Dziś mleczarstwo zajmuje pierwsze miejsce pośród wszystkich spółdzielni rolniczych wytwórczych w Polsce, a udział jego w bilansie handlowym, wzrastający w roku na rok i wpływ na rozwój produkcji hodowlanej i na podniesienie dochodowości gospodarstw każ[illegible]cić na przemysł ten baczniejszą uwagę.

Obecny stan mleczarstwa w Polsce jest nadzwyczaj trudny do zobrazowania, bowiem poza spółdzielniami mleczarskiemi, które należą do związków patronackich i podlegają kontroli, istnieją jeszcze mleczarnie prywatne, których ani ilość ani wielkość i zdolność przerobowa nie da się ująć statystycznie.

Mleczarnie prywatne w większej ilości istniejące we woj. zachodnich, są to mleczarnie duże, przeważnie o napędzie mechanicznym: w woj. wschodnich natomiast przeważają małe i źle urządzone; najmniej mleczarni prywatnych posiadają woj. centralne. Ponieważ typ mleczarń spółdzielczych ma dużą wyższość nad prywatnemi, przeto ma wszelkie widoki rozwoju, co dziś już wybitnie się zaznacza.

Z końcem roku 1927, w/g danych instytucyj patronackich, było w Polsce 1160 spółdzielni mleczarskich, z końcem 1928 r. liczba ta wzrosła do 1512. Jeżeli chodzi o rozmieszczenie tych mleczarń, to bez większej omyłki można przeznaczyć na woj. centralne 50 proc. ogółu mleczarń, południowe 25 proc., wschodnie 10 proc. i zachodnie 15 proc. Ilość zaś przerobu mleka da się określić przeciętnie na jedną mleczarnię w 1927: woj. centralne 350 tys. litrów, południowe 250 tys. litrów, wschodnie 60 tys. litrów i zachodnie 1480 tys. litrów. Łącznie spółdzielnie mleczarskie przerobiły w 1927 r. około pół miljarda litr. mleka wyrabiając około 20 milj. kg. masła. Jak z tego wynika, największe mleczarnie mieszczą się w Wielkopolsce, a jeśli weźmiemy pod uwagę, że ilość mleczarń prywatnych jest w Wielkopolsce stosunkowo większa niż w innych dzielnicach i że są to mleczarnie przeważnie duże to udział woj. Poznańskiego i Pomorskiego w produkcji masła uznać trzeba za dominujący.

Jak zaznaczyłem rok 1924 jest rokiem przełomowym dla naszego mleczarstwa, gdyż do roku tego Polska importowała masło z Łotwy dla zaspokojenia własnych potrzeb, w roku zaś 1924 zaczyna, po nasyceniu własnego rynku, eksportować, masło, przeważnie na rynki niemiecki i angielski, w/g następującego zestawienia:

Rok	Wywieziono tonn	tyt. zł.	do Niemiec tonn	%	do Anglji tonn	%	do innych państw tonn	%
1924	2	10	—	—	—	—	—	—
1925	541	2082	486	89.5	50	0.9	504	9.6
1926	5548	2623	4239	76.4	345	6.2	963	17.4
1927	7376	39540	5871	79.6	745	10.1	759	10.3
1928	10974	66372	8863	80 7	1280	11.6	830	7.7

Z roku na rok więc wywóz masła z Polski zwiąksza się gwałtownie, torując sobie pomyślnie drogę na głównych rynkach konsumcyjnych Niemiec i Anglji.

Eksport masła w 50 proc. spoczywa w rękach pięciu wielkich spółdzielczych centrali handlowych, pozostałe 50 proc. wywożą albo same mleczarnie, albo liczne firmy handlowe, w mniejszym lub większym stopniu zależne od importów zagranicznych.

Jeśli chodzi o terytorjalne ustalenie miejsc, eksportujących masło, to w pierwszych trzech kwartałach 1928 r. nadano na stacjach kolejowych woj. Poznańskiego. Pomorskiego i Śląska 84 proc. wywiezionego w tym czasie masła, woj. południowych 7 proc. i woj. centralnych 9 proc. widzimy więc, że mleczarnie wielkopolskie, duże i należycie urządzone, głównie dostarczają masła na eksport, mleczarnie zaś woj. centralnych, przeważnej ilości małe, pracują na rynek wewnętrzny.

Rekapitulujemy: eksport masła z Polski pomyślnie się rozwija i coraz wydatniejszą odgrywa rolę, jako nasz produkt eksportowy i wróżyćby mu można jak najlepsze nadzieje, gdyby nie ostatnio zanotowany fakt nieuczciwości kupieckiej firmy warszawskiej „Zenon Bärman", która wysłała transport fałszowanego masła do Anglji, co odrazu zachwiało zaufanie do masła polskiego na rynku angielskim i odbiło się na jego notowaniach.

Fakt powyższy słusznie zaniepokoił władze rządowe i organizacje spółdzielcze; należy się przeto spodziewać, iż w najbliższym czasie rząd, powodowany troską o rozwój naszego przemysłu mleczarskiego, drogą wydania odpowiednich przepisów uniemożliwi powtórzenie się podobnych faktów. Dorobek w zakresie przemysłu mleczarskiego Polski od jej wskrzeszenia zilustruje P. W. K. w Poznaniu na tablicach i wykresach, a także zorganizowany jest pokaz fabrykacji masła i urządzenie mleczarni przez zainstalowanie mleczarni i jej pracę na Wystawie.

Kupiec № 27/29.

Z CAŁEJ POLSKI

Podwyższenie cen cukru.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu 6 b. m. czynniki miarodajne zadecydowały podwyższyć cenę na cukrze o 10 proc. Podwyżka ta obowiązuje już od poniedziałku 8 b. m. i wynosi 9 zł. 50 gr. na worku, czyli że cena jednego worka cukru podwyższona została z 95 zł. na 104 zł. 50 gr.

W związku z podwyżką ceny cukru władze administracji ogólnej otrzymały polecenie kontrolować cenę cukru w spożyciu społecznym w większych ośrodkach spożycia.

Z kim najwięcej handlujemy? Według danych G. U. S. z kwietnia najbardziej ożywione stosunki handlowe prowadzimy z Europą, a specjalnie z Niemcami i to zarówno odnośnie przywozu jak i wywozu. Za Niemcami idzie Czechosłowacja, Anglja i Austrja. Najmniejszy zaś obrót z Węgrami i Łotwą. Poza Europą idą w kolejności: Ameryka Północna, — głównie Stany Zjednoczone, Ameryka południowa i Azja.

(Arol)

Kalendarzyk podatkowy na lipiec.

W miesiącu lipcu płatne są następujące podatki:

1) do 15 lipca — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w m-cu czerwcu r. b., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 lipca — wpłata odroczonej zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za I-szy kwartał 1929 r. w wysokości 1/5 kwoty tegoż podatku wymierzonego za rok 1927, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe;

3) Wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń [illegible] naniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości względnie zaległości rozłożone na raty z terminem płatności w m-cu lipcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

GIEŁDA WARSZAWSKA z dn. 8. VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY.

Dewizy: Kopenhaga 237,20 — 238,10 — 236,90. Londyn 43,25 — 43.36 — 43,16. Nowy York 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 34,89 — 34,98 — 34.80. Praga 26,38½ — 26,45 — 26,31. Szwajcarja 171,52 — 171,95 — 171,29. Sztokholm 239,08 — 239,68 — 238,48. Wiedeń 125,37½ — 125,37¼ — 125,68¼ — 125,06¼. Włochy 46.66 — 46,78 — 46,54. Berlin w obr. nieof. 212.36.

Papiery procentowe: 4% pożyczka inw. 105 — 105.25. 5% dolarowa 62 — 61 — 61,50. 5% kolejowa 46. 6% dolarowa 83,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7% — 83,25. 4½% L. Z. ziemskie 48,50 — 49. 8% warszawskie 62,50.

Akcje: Bank Polski 159,50 — 159,25. Zachodni 78,50. Sole potas. 33. Elektrownia w Dąbr. 90. Elektryczność 65. Siła i Św. 125. Firley 48,50 — 49. Wysoka 237 — 235. Węgiel 68. Nobel 36,50. Lilpop 28,75. Modrzejów 25. Starachowice 27 — 26,50½.

Projekt nowej konstytucji w Hiszpanji

przywrócenie parlamentu i utworzenie rady koronnej.

MADRYT, 7-VII. (Pat). Zgromadzenie narodowe zaznajomiło się w dniu wczorajszym na posiedzeniu plenarnem z przedłożonym przez rząd projektem nowej konstytucji, zawierającej 104 artykuły. Jej główne zasady są następujące. Hiszpanja jest narodem, zorganizowanym w państwo politycznie jednolite, a jej ustrój jest monarchją konstytucyjną. Jedno i to samo ustawodawstwo będzie obowiązywało cały naród. Naród hiszpański jest utworzony przez terytorjum, podległe hiszpańskiej władzy suwerennej, na półwyspie Pirenejskim i poza nim i przez ludność tam zamieszkałą, z wyjątkiem osób innej narodowości, oraz przez te osoby, które, jakkolwiek mieszkają zagranicą, jednak nie utraciły obywatelstwa hiszpańskiego. Językiem urzędowym jest język kastylski. Religja apostolsko-rzymsko-katolicka jest religją państwową i ludność ma obowiązek zachowywać tę religję i jej obrzędy. Nikmu na terytorjum hiszpańskiem nie będą czynione trudności ani z powodu przekonań religijnych ani z powodu praktykowania swego wyznania. Jednakże publiczne manifestacje religijne są dopuszczalne tylko dla państwowej religji katolickiej.

Dalej projekt mówi o sposobach nabywania obywatelstwa hiszpańskiego Obowiązkiem każdego Hiszpana jest bronić z orężem w ręku swej ojczyzny, dostarczać środków materjalnych. potrzebnych na rozchody publiczne i dawać swym dzieciom wychowanie elementarne.

Jako prawo osobiste, przysługujące każdemu Hiszpanowi, uznaje się prawo nietykalności osobistej, mieszkania i korespondencji, w tem znaczeniu, że obywatel nie może być zatrzymany lub poddany procedurze administracyjnej inaczej, jak tylko z polecenia upoważnionych władz hiszpańskich.

Prawo własności prawnej będzie zagwarantowane w granicach, nie przynoszących uszczerbku interesom publicznym i powszechnym. Wszyscy Hiszpanie będą dopuszczeni do sprawowania urzędów publicznych, jako też będą mieli zupełną swobodę w zawieraniu dobrowolnych umów. Zostaje też uznane w całości prawo swobodnego wypowiadania myśli, zarówno ustnie, jak i na piśmie, bez jakiejkolwiek cenzury uprzedzającej, jak również prawo swobody zebrań, stowarzyszeń i zajmowania się sprawami publicznemi. Prawa osobiste będą mogły być zawieszone nie inaczej, jak tylko czasowo i zgodnie z odpowiedniemi ustawami.

Monarchja w Hiszpanji jest dziedziczną. Obecnym królem Hiszpanji jest Alfons Burboński. Następstwo tronu odbywa się według zasady pierworodztwa. Na początku panowania każdego nowego monarchy składa on przysięgę na szanowanie konstytucji i ustaw. Takąż przysięgę składa następca tronu w chwili ukończeniu 16-go roku życia. Nowa konstytucja zawiera też przepisy o regencji w razie potrzeby, Osoba króla jest święta i nietykalna. Główną funkcją jego władzy jest regulowanie i utrzymywanie harmonji pomiędzy poszczególnemi władzami konstytucyjnemi.

Dla dopomagania monarsze w sprawowaniu jego prerogatyw królewskich funkcjonuje przy nim rada królestwa, czyli rada koronna, w której skład wchodzą synowie króla, arcybiskup Toledo, kapitanowie generalni (naczelni dowódcy) armji i marynarki, prezes rady państwa, prezesi najwyższych trybunałów sprawiedliwości i finansów, prezes najwyższego trybunału armji i marynarki, prokurator generalny najwyższego trybunału sprawiedliwości, oraz dziekan stałej rady grandów (magnatów). Co się tyczy reszty członków wzmiankowanej rady koronnej, to 1/3 część będzie wybrana za pomocą powszechnego i bezpośrednigo głosowania a 2/3 będą wybrane przez kolegja specjalne: zawodowe i klasowe, Mandat rady koronnej będzie trwał w ciągu 10-u lat

Rada koronna m. in. będzie miała za zadanie określić kompetencje pomiędzy władzami oraz rozstrzygać rekursy co do niekonstytucyjności lub niegalności poszczególnych ustaw i rozporządzeń, sądzić ministrów, radców koronnych, oraz wyższych funkcjonarjuszy trybunału sprawiedliwości, a wreszcie decydować w ostatniej instancji co do prawomocności wyborów deputowanych. Stała komisja rady koronnej będzie zapytywana przez monarchę o zdanie w sprawie ewentualnej potrzeby mianowania tymczasowego regenta, dla rozwiązania parlamentu i dla rozstrzygania i likwidowania kryzysów ministerjalnych.

Parlament będzie się składał z jednej izby ustawodawczej, utworzonej z posłów, wybranych za pomocą głosowania. Deputowanym może być każdy hiszpan pełnoletni bez różnicy płci. Połowa członków parlamentu będzie wybrana w głosowaniu powszechnem i bezpośredniem, według prowincji. 30-tu deputowanych będzie dożywotnio mianowanych przez króla, a reszta deputow. będzie wybrana przez kolegja specalnej profesjonalne i klasowe zgodnie z uzupełniającą ustawą. Każdemu zwołaniu parlamentu towarzyszy odczytanie mowy tronowej, wyszczególniającej prace, które będą przedłożone najbliższej sesji parlamentarnej. Parlament ma się zbierać najmniej 4 razy do roku. Prócz sprawowania władzy ustawodawczej obowiązkiem parlamentu jest odbieranie przysięgi od króla i następcy tronu, decydowanie o regencji, aprobata kapitulacji matrymonjalnych króla oraz ewentualne żądanie pociągania ministrów do odpowiedzialności przed radą koronną. Parlament nie ma prawa powziąć uchwały o zaufaniu lub nieufności politycznej dla rządu lub jego członków, czy wreszcie innych funkcjonarjuszów władzy wykonawczej.

Król sprawuje swą władzę wykonawczą przy pomocy i za pośrednictwem swych odpowiedzialnych ministrów W razie niebezpieczeństwa zewnętrznego lub poważnych niepokojów wewnętrznych rząd będzie mógł posiadać pełnomocnistwa nadzwyczajne, po wysłuchaniu przednio opinji rady koronnej w sprawie udzielenia mu tych legalnych pełnomocnictw nadzwyczajnych. Dalej konstytucja mówi o organizacji poszczególnych służb publicznych.

Ostatnie artykuły konstytucji przewidują procedurę dla ewentualnej zmiany konstytucji.

Zgromadzenie narodowe po odczytaniu powyższego projektu konstytucji zaznajomiło się następnie z szeregiem innych projektów. jak projektem ordynacji wyborczej i in.

Dlaczego konserwatyści angielscy przegrali wybory?

Pytaniem tem zamuje się w dłuższym artykule w *Revue des Paris* słynny publicysta angielski *Wickham Steed*, wydawca i redaktor doskonałego miesięcznika *Review of Reviews*. P. Steed przypomina, że w r. 1924 konserwatyści zwyciężyli wskutek poparcia ich przez pewne koła wyborców, dalekie od konserwatyzmu, lecz zastraszone ustępliwością i słabością rządu Mac Donalda wobec wywrotowych wichrzeń bolszewickich. Rząd Baldwina musiał przeto, zdaniem p. Steeda, prowadzić linję polityki dość liberalną, aby utrzymać przy sobie te właśnie koła wyborcze,

Tymczasem rząd konserwatywny, po zakończeniu strajku węglowego, nie zdołał, czy nie chciał przeprowadzić jakiegoś planu racjonalizacji całego przemysłu angielskiego. Z drugiej znów strony wpływy reakcyjne skłoniły rząd do wniesienia do parlamentu projektu prawa, zabraniającego syndykatom robotniczym przelewania składek normalnych ich członków na fundusz polityczny Partji Pracy. Ten krok gabinetu Baldwina wywołał w sferach liberalnych i socjalistycznych wrażenie zapowiedzi walki. P. Steed jest również zdania, że polityka zagraniczna Chamberlaina bardzo rozczarowała opinję publiczną Anglji. Polityka ta miała spowodować kryzys Ligi Narodów w marcu 1927 r. kiedy nie udało się przeprowadzić gładko wstąpienia do niej Rzeszy Niemieckiej. Przypisuje też p. Steed Chamberlainowi winę za nieudanie się konferencji francusko-angielsko-amerykańskiej o ograniczenie zbrojeń na morzu.

Ale największe znaczenie posiadała w walce wyborczej, zdaniem angielskiego publicysty, sprawa rozbrojenia ogólnego. Konserwatyści mieli popełnić błąd, nie wysuwając tej sprawy na czoło swego programu wyborczego, szczególnie w odniesieniu do Ameryki. Liberałowie wyczuwając popularność haseł pokojowych w społeczeństwie angielskiem, wydali na dziesięć dni przed wyborami odezwę, poświęconą kwestji rozbrojenia i osiągnęli bardzo dużą liczbę głosów „Czem ryzykuje Anglja — zapytuje p. Steed— prowadząc politykę wybitnie pokojową? Utratą panowania nad morzami? Ależ to panowanie, jeżeli brać na serjo pakt Ligi Narodów i pakt Kelloga, gdyby je chcieć wykorzystać na rzecz tylko własną. stało się nierealnem, jako teza polityki bieżącej. Już prezydent Hoover kładzie nacisk na kwestję czy państwa europejskie szczerze pojmują swoje obowiązki w dziedzinie rozbrojenia, wynikające z przystąpienia ich do paktu Kelloga. W tej kwestji naród angielski jest zawsze gotów dać odpowiedź twierdzącą".

Jak powitano przedstawiciela Litwy w Ameryce?

Chicagowski „Vilnis", donosząc o przyjeździe do Ameryki nowego przedstawiciela Litwy p. Bałutisa, pisze: „Jest to przedstawiciel rządu, zbroczonego krwią robotników i włościan litewskich, to też spodziewać się należy, iż starać się on będzie, zmyć tę krew z rąk reprezentowanego przez siebie rządu i zamydlić oczy szerokim masom robotniczo-włościańskim wychodźctwa litewskiego. By przeciwstawić się temu, należy organizować antyfaszystowskie komitety we wszystkich kolonjach litewskich, których celem będzie tłómaczenie robotnikom, kim jest p. Bałutis i jaki rząd reprezentuje".

Listy z podróży.

X.

Jeszcze na wystawie. Ciężki. lżejszy i najlżejszy przemysł. Teatry regjonalne.

Jeśli widzielilśmy ogromny wysiłek Państwa i jego troskę o swych obywateli, to trzeba też przyznać, że i Samorządy niemniej się postarały o wystawie swego 10-letniego dorobku.

Całość pawilonu samorządów daje obraz rzetelnego wysiłku, obejmuje pięć grup eksponatów i daje obraz stałego zwiększania się ustawowych obowiązków obowiązków samorządu ziemskiego, rozwój i stan faktyczny finansów komunalnych, dorobek osiągnięty we wszystkich dziedzinach gospodarki, wreszcie rolę pracowników samorządowych, prasy,, instytucyj i zrzeszeń, związanych z samorządem ziemskim. Mamy więc dokładny obraz rozwoju samorządów i osiągniętych bogatych wyników pracy w pierwszem dziesięcioleciu.

Najpiękniejsze owoce widzimy tu w dziedzinie oświaty pozaszkolnej i komunalnej, oraz wykształcenia w dziedzinie rolnictwa. Walka z pożarami to również piękny dorobek samorządowej pracy. W dziedzinie zdrowotności, pokaźna liczba 200-tu szpitali jest dość wymowna, również poważną pozycję zajmują łaźnie, przychodnie antygruźliczne, kąpiele i t. p. starania o zdrowie mieszkańców wielkich ośrodków. I Wilno dość imponująco się przedstawia w tym dziale, pokazując elektrownię i urządzenia zdrowotne. Ale oczywiście bogate miasta i prowincje zachodnie, przyzwyczajone od dawna do życia samorządowego, górują tutaj, jak i w wielu innych dziedzinach.

Budynek poświęcony wychowaniu fizycznemu dał eksponaty Tow. Eugienicznego, mikrobiologję lekarską, anatomję patalogiczną. Zakład ortopedyczny dał swoje przyrządy. Pozatem jest Warszawskie Tow. Hygjeniczne, Liga Przeciwalkoholowa, Warsz. Pogotowie Ratunkowe, opieka nad Matką i Dzieckiem z pokazem wzorowej ochrony. Tutaj mieści się też miły pomysł wystawy, **Gospoda dla dzieci**, mały ogródek Jordanowski, urządzony dla małych pociech, które zostają pod dodpowiednią opieką, podczas gdy rodzice zwiedzają „Pewukę".

Wychowanie fizyczne w wykresach, pokazach i fotografjach. Setki, przyznać trzeba dość bezmyślnych, puharów i figurek z bronzu, to nagrody za różne mecze i przeboje. Liceum Krzemienieckie wyrabia narty, inne ośrodki różne ułatwienia w sportowych grach. Związek Strzelecki ładne ma stoisko i wielką wykazuje sprawność w rozwoju, Sokół, „Imka" tutaj mają swe leże. Tam też mamy wystawę Straży Pożarniczych z wszystkiemi jej atrybutami i statystyką pomocy. Na drugiem piętrze tego gmachu rozłożył się na przestrzeni 1000 mtr. przemysł ludowy. To także nowe źródło piękna i bogactwa na eksport. W kraju jak nasz, nie przeżartym jeszcze przez cywilizację, dużo jest pierwotnego, samoistego piękna, nietkniętego prądem niszczycielskiej unifikacji.

Na „froncie" Wilno, t. j. wileńskie tkaniny, które bez przesady są już sławne. Najlepszy dowód, że Pałac Sztuki wziął je do dekoracji swych ścian. Poza temi naszemi wyrobami tkackiemi, naśladowanemi już maszynowo w Warszawie ((baczność!) cały lud Polski wszelkich narodowości pokazał swoje zabytki ubraniowe, tkackie i garncarskie, zdobnictwo drzewne (Zakopane), malowidła na szkle, (Podhale i Beskid), wyszywania, (Huculszczyzna), i stroje ludowe, które mam nadzieję, pójdą do jakiegoś muzeum etnograficznego. Bardzo to jest ciekawy dział i całe studjaby się chciało przeprowadzić pomiędzy temi surogatami piękna narodowego a ich przeróbką w dziale szkół zawodowych, artystycznych. Ale cóż?! Czas nieubłaganie płynie, a gdzież tam, leci jak opętany, i coraz jest bliżej do wyjazdu, a tak się niechce wychodzić z tej pięknej „Pewuki"! Zapominam, pochłonięta jej bogactwwem, o znajomych, zaproszeniach i wszelkich światowych rozrywkach, tylko bym chciała tu zwiedzać i uczyć się współczesnej Polski długo, długo. Czy mówić jeszcze o ciężkim przemyśle? A kiedy się na tem nic nie znam, widzę że ogromidła jakieś stoją rur i kablów, śrub i motorów pełno.. Wszystkie to grube, imponujące, specjaliści mówią że możemy się tem pochwalić, to i cieszmy się jeszcze raz. Pokaz kopalni węgla, szybów, plastycznie pokazany i zaraz cyfry zawrotne, ile się tego wykopuje, a ile wywozi. To samo z naftą i żelaznemi maszynami. Huty górnośląskie imponująco wyglądają, że aż oko ginie w tej gmatwaninie żelaza.

Pawilony przemysłu i handlu są tak długie, że słusznie urządzono w końcu bufecik automatyczny, bo człek pada nim przejdzie całość, a szerokie to, że autem można jeździć. Mało tu zwiedzających, bo właściwie, to jakby szereg magazynów na bardzo długiej ulicy.,, Widać tylko najdowodniej, jak śliczne są wyroby w Polsce, czy to sztucznego jedwabiu, czy to sukna; welwety, skórzane wyroby, trzewiczki...bajeczne! A cudowne, wprost nieporównane są makaty buczackie z Małopolski, lite złotem, słynny już przed wojną wyrób. Wogóle Małopolska bezwzględnie prym trzyma pod względem przemysłu artystycznego, czy to w zdobnictwie, czy to w rzeźbie, czy garncarstwie.. Takie np. Pacykowskie drobiazgi, lub rzeźby i wazy z alabastru blado-różowego, albo wyszywania i kilimy, jedne piękniejsze od drugich! Z tego pawillonu wynieść możemy naukę: kupujmy w kraju. Wszystko mamy takie jak zagranicą, albo i lepsze.

Ładny pawilon wystawił Lwów z ciekawemi dekoracjami teatralnych przedstawień i efektowną panoramą miasta 300 lat temu i teraz. Poszczególnych pawilonów moc: tu dzwony, tam Solvey, tu LOPP, tam Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu i ktoby je wreszcie zliczył!

Przechodzimy na inny teren, jakby na inną Wystawę. Tam mamy **Wesołe Miasteczko**, w którem pełno wieczorem, pisk, wrzask, karuzele, kjoski z jedzeniem i piciem, kramy z pamiątkami i cały jarmarczek. A opodal rozciąga się jak oko sięgnie dział rolniczy. Ziemianie z całej Polski wystąpili z okazami hodowlanemi, które mają dopiero nadejść. Są narazie tylko piękne arabczyki hr. Kwileckiego. Piękny jest Pawilon Łowiectwa, a ciekawy Rybołóstwa, gdzie w 50 basenach pływają rybki wszystkich gatunków, jakie wody polskie posiadają, ze szczególnem uwzględnieniem hodowli karpiów. Mleczarstwo z wszystkiemi jego przeróbkami (masło, sery) i wykresy handlowe, jajczarstwo, oraz bardzo ładnie urządzone pokazy szkół ogrodowniczych z eksponatami. Oto co najbardziej mnie zaciekawia. Ale ten dział mało jest ożywiony: ogromne przestrzenie niezadrzewione sprawiają, że jakoś tu jest nudno. A może też dlatego, że ludziska przywlekają się tutaj na końcu bo się „zaczyna" od ciężkiego przemysłu na wprost dworca lub od Pałacu Sztuki i Ministerstw, a potem się już pada... w nogach rwie, tętna biją, szumi w głowie, w oczach się ma mąt jakiś, miazgę z widzianych rzeczy. Człek musi runąć na ławkę, gdzie już siedzą takie same ogłupiałe osoby i słuchają jak mózg trzeszczy, wyłania w resztce świadomości pytanie gorączkowe „co jeszcze, co jeszcze trzeba zobaczyć? Bo potem nie odżałuję, że nie widziałam".

To taki szał „Pewukowy" ogarnia, że choć się człek zatacza ze zmęczenia i rozsądek perswaduje, że już nic nie skorzysta bo moc absorbowania ma swoje granice, dźwiga się jednak i dalej pełznie, wytrzeszczając nieprzytomne oczy.

Aż złość i rozpacz chwillami ogarnia! Pocóż u licha, nagromadziliście tyle pięknych i ciekawych rzeczy, jeśli ja i czwartej części nie zobaczę naprawdę!? Czy ja mogę 10 lat Niepodległej Polski zobaczyć naraz? Pracę miljonów ludzi wtłoczyć i wbijać w mózg ludzki na przestrzeni metrów i dni, toż to jest szaleństwo! Ale potem znów zachwyt nad czemś pięknem lub mądrem przykuwa, i tylko by się chciało, żeby dużo, jaknajwięcej tego było do stałego oglądania.

Teraz reasumując wrażenia, spostrzegam się, że na Wyystawie nie ma jednej rzeczy, bo chyba być nie może bym ją przeoczyła. Teatru. Dekoracje, kostjumy, fotografje i portrety artystów, zbiory archiwalne, których Reduta ma tak piękną kolekcję. Gdzież to? Jest czy niema na „Pewuce"? Jeśli jest, jakże nie natrafiłam na to? Jeśli nie to czemu?

Za to co parę dni dają przedstawienia zespoły teatrów szkolnych, przeważnie utwory regjonalne. Więc kolejno kto chciał ten widział wesela i obrzędy z wszystkich prowincyj Rzeplitej na scenie. Niektóre opracowane, inne w stanie surogatu. To też źródło twórczości dla literatów. Wyłania się przytem zagadnienie teatrów szkolnych i ludowych. Wielkiem powodzeniem cieszy się **Wesele na Kurpiach** Ks. Skiernowskiego; ustrojone Kurpianki chodzą po terenach jak żywe reklamy w swych „kłobukach", ozdobionych paciorkami i piórami.

No i... cóż...? Trzeb już jechać... nic nie poradzisz, jak mawia kochany jenerał Żeligowski, trzeba wracać z tych bogactw do wileńskiej biedoty... „Kresowej". Ale w oczach zostaje obraz potężnego wyścigu pracy, w którym my nie jesteśmy na szarym końcu. Ten obraz **rezultatów pracy** musi starczyć na długo za zachętę do wytrwałości i natężenia całych sił w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej: Niech żyje!

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Aresztowanie głównego sprawcy defraudacji w leśnictwie Baranowickiem.

Przed paru dniami donosiliśmy o wykryciu ogromnych nadużyć w leśnictwie Baranowickim, których główny sprawca, leśniczy Jaroszewicz zdołał zbiec. Obecnie do Baranowicz nadeszła wiadomość, że Jaroszewicz został aresztowany w Buenos-Aires.

Po wykryciu defraudacyj, Jaroszewicz zbiegł do Argentyny, i tu dopiero naskutek interwencji władz polskich został aresztowany. Jaroszewicz wydany będzie władzom polskim, gdyż między Polską i Argentyną istnieje konwencja w sprawie wzajemnego wydawania przestępców kryminalnych. (—)

OSZMIANA

+ **Znalazł zwłoki swego ojca.** W lesie koło wsi Nazdraczuny, gm. kucewickiej Tadeusz Kieda znalazł zwłoki swego ojca Jana Kiedy, liczącego lat 70. Staruszek wyszedł poprzedniego dnia w obchód po lesie i nie wrócił do domu. Dochodzenie ustaliło, że śmierć nastąpiła wskutek starości i słabego zdrowia.

+ **Zamach samobójczy.** W dniu 1 b. m. Bronisław Pietkiewicz (ul. Zarzeczna) usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Po opatrzeniu ran przewieziono Pietkiewicza do szpitala państwowego w Oszmianie w stanie bardzo ciężkim. Przyczyny samobójstwa dotąd nie stwierdzono.

KOMAJE

+ **Nowy zarząd Kółka Rolnego.** W dniu 23 czerwca 1929 roku w naszem miasteczku w pałacu pana Edmunda Czechowicza odbyło się walne zebranie Kółka Rolniczego „Plon" z udziałem 135 członków i zaproszonych gości. Przed rozpoczęciem zebrania pan Milewski, miejscowy obywatel i wielce uświadomiony rolnik, wygłosił odczyt p. t.: „Jak stosować sadzenie ziemiopłodów, a szczególnie kartofli". Po skończonej prelekcji przystąpiono do walnego zebrania Kółka Rolniczego, na którem obecny był p. M Kuryłło, agronom powiatowy. Zebranie zagaił pan Józef Piórewicz, wiceprezes Kółka Roln., zdając sprawozdanie z działalności zarządu za okres roczny, poczem na przewodniczącego zebrania wybrany został p. Izydor Bałtun. Po złożonem przez p. Władysława Richtera sprawozdaniu kasowem, które zostało całkowicie przyjęte, przewodniczący oddał referat panu agronomowi. W przemówieniu swem pan agronom zakreślił bardzo szeroko zadania Kółka Rolniczego i zachęcał do dalszej intensywnej pracy. W końcu przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: na prezesa ks. Piotr Budro, miejscowy proboszcz, na tegoż zastępcę Izydor Bałtum, mieszkaniec Komaj i na sekretarza-skarbnika Władysław Richter, sekretarz gminy. Kółko Rolnicze liczy 318 członków czynnych, a powstało zawdzięczając niezmordowanej pracy b. wiceprezesa i wójta gminy Józefa Piórewicza. **Miejscowy.**

RADOSZKOWICZE

+ **Radoszkowice zamiast Radoszkowicze.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządzeniem z dnia 27 czerwca b. r., wydanem na wniosek lokalnych władz administracyjnych i samorządowych, zmieniło nazwę m. Radoszkowicze w pow. mołodeczańskim na Radoszkowice. Zmiana ta jest właściwie przywróceniem dawnej, historycznie uzasadnionej nazwy tego miasta.

SMORGONIE.

+ **W roku bieżącym będzie uruchomiona Średnia Szkoła Handlowa w Smorgoniach.** W Smorgoniach, liczących ponad 5000 mieszkańców oraz okolicy daje się odczuć brak średniego zakładu naukowego, a młodzieży, kończącej szkołę powszechną z braku na miejscu odpowiedniej wyższej szkoły, oraz z powodu niezamożności rodziców (mienie ludności tutejszej zostało zupełnie zniszczone podczas wojny) zamknięta jest droga do dalszej wiedzy.

Do jednej szkoły powszechnej w Smorgoniach uczęszcza ponad 600 dzieci, z których rok rocznie kończy naukę kilkadziesiąt. To też największą aktualną troską miejscowego społeczeństwa jest uruchomienie w Smorgoniach szkoły średniej.

O tem, że nietylko miasto, lecz i wieś dąży dziś do oświaty i pragnie dać ujście swej dorastającej młodzieży, która dusi się pod ciasną strzechą rodzinną, rozdrabiając z czasem szczupłe gospodarstwa zagonowe, świadczy najwymowniej fakt, że ostatnie walne zebranie członków Kasy Spółdzielczej w Smorgoniach, z których 90% stanowią rolnicy z okolicznych wsi, jednogłośnie postanowiło zrzec się dywidendy od udziałów, a dochód Kasy za rok ubiegły przeznaczyć na uruchomienie szkoły średniej.

Zawiązało się w Smorgoniach Towarzystwo Przyjaciół Oświaty, mające na celu założenie Koedukacyjnej Średniej 3-ch klasowej Szkoły Handlowej, do której będzie miała możność uczęszczać dziatwa po ukończeniu szkoły powszechnej.

T. P. O. zwróciło się z odezwą do magistratu m. Smorgoń i okolicznych gmin o wstawienie do budżetów pewnych sum na subsydja dla Szkoły Handlowej. Odezwa ta nie minęła bez echa; m. Smorgonie wyasygnowało 5000 zł., gmina Smorgońska — 1500 zł., Sejmik Oszmiański, dzięki przychylnemu stanowisku p. starosty Kowalewskiego oraz staraniom członka Sejmiku p. B., również wstawił do swego szczupłego budżetu na rok 1929/30 kwotę 3000 zł. i postanowił wypłacić na ten cel sumę 12000 zł. z pozostałości budżetowych roku 1928/29.

Wszelkie formalności, związane z uzyskaniem koncesji na uruchomienie Szkoły zostały już przez T. P. O. załatwione i według oświadczenia Kuratorjum Szkolnego Okręgu Wileńskiego sprawa koncesji zdecydowana jest przychylnie tak, że już w roku bieżącym szkoła ta będzie uruchomiona.

Inicjatorom i tym, którzy się przyczynili oraz ułatwili powstanie tak pożytecznej nowej placówki oświatowej — cześć! **Vox.**

DZISNA

+ **Tragiczne skutki nieostrożności.** W dn. 2 b. m. mieszkaniec folwarku Janowo, gm. parafjanowskiej Tomasz Skrago, udając się z końmi na pastwisko, zabrał ze sobą nielegalnie posiadany karabin obcięty (t. zw. „obrezankę"), który, nie będąc zabezpieczony, wystrzelił, raniąc Skragę w brzuch. Rannego w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Głębokiem.

BIAŁYSTOK

+ **Aresztowanie fałszerza.** W Białymstoku aresztowano Cederbauma vel Czarskiego Stanisława, stałego mieszkańca Warszawy, podejrzanego o sfałszowanie różnych dokumentów i legitymacyj oraz podrobienie pieczęci Związku Artystów Scenicznych i Filmowych w Warszawie. Przy zatrzymanym znaleziono rewolwer, posiadany przez niego nielegalnie.

+ **Zatarg Związku Lekarzy z Zarządem Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku.** Na walnem zebraniu Związku Lekarzy w Białymstoku dnia 3 b. m. uchwalono proklamować stan pozakontraktowy z Zarządem Powiatowej Kasy Chorych z powodu przerwania przez Zarząd tej Kasy pertraktacyj w sprawie zawarcia nowej umowy i przeniesienia terminu wznowienia pertraktacyj bez zgody Związku Lekarzy na październik bieżącego roku.

Tylko zainteresowani mogą prosić o przeniesienia.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W ostatnich czasach władze wojskowe otrzymują wiele podań od rodzin służących czynnie żołnierzy o przeniesienie do oddziałów, stacjonowanych bliżej miejsca zamieszkania rodzin proszących. Według wyjaśnień kompententnych władz wojskowych każdy szeregowiec może prosić przy raporcie służbowym o przeniesienie go do oddziałów, stacjonowanych w innem mieście, podania zaś osób trzecich nie mogą być uwzględniane, gdyż są niezgodne z obowiązującemi przepisami.

Reorganizacja Zw. Legjonistów w Poznaniu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Centralny zarząd Zw. Legjonistów wysłał do Okręgowego Zw. Legjonistów na Województwo Poznańskie pismo z zawiadomieniem, że okręg organizacyjny poznański zostaje rozwiązany. Zarządzenie to nastąpiło po niedawnym rozwiązaniu oddziału Zw. Legjonistów Poznań — miasto.

Na czele Okr. Zw. Legjonistów w Poznańskiem stał dr. Truchim. Rozwiązanie Zw. spowodowane zostało koniecznością zasadniczej reorganizacji Zw. Leg. w Poznaniu.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich w Polsce.

Dnia 6 bm. przyjechała do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka dziennikarzy niemieckich w Polsce. W skład wycieczki wchodzą p. p.: Heinz Kleiss (Schlesische Zeitung—Bielsko), dr. Neugeborn (Schlesische Volksstimme — Bielsko), dr. Krull (Kattowitzer Zeitung), dr. Pant (Oberschlesische Kurier, Królewska Huta), Gottbold Starke (Deutsche Rundschau — Bydgoszcz), Kaschubowski (Pomerelle Tageblatt Tczew), Zittlau (Volkszeitung — Bydgoszcz), dr. Seifter (Bielsko) Sroka (Lissaer Tageblatt — Leszno), Buchwald (Stand und Landbote—Międzychód), Kujawischer Bote, Inowrocław, Allg. Nachrinten f. Pomerellen — Wąbrzeźno, Kulmer Zeitung — Chełmno, Pucker Zeitung — Puck, Bote für Pomorze — Wejherowo, Bojanowoer Anzeiger) Robert Styra (Posener Tageblatt), Guido Bähr, Rudolf Herbrechtsmeyer i Alfred Loacke.

Uczestnicy wycieczki belgijskiej.

Dnia 11 lipca przyjeżdża do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka belgijska pod kierownictwem pp.: Lemis Frère, delegata S-te Financière et Industrielle Belgo-Polonaise i Leopolda Hoogvelsta, dyrektora „S-te Financière et Industrielle Belgo-Polonaise". W skład wycieczki wchodzi 10-ciu dziennikarzy, a mianowicie pp.: Godfroid, dyrektor „Agence Economique et Financière", Ives Rouget, nacz. red. „Courrier de la Bourse et de la Banque", L. Blauwet, nacz. red. „La Cote Libre", H. Dumoulin, przedstawiciel w Belgji „L'information de Paris", A. van der Elst, dyrektor „L'Echo de la Bourse", Leurguin, „Le Neptune D'Anvers", Henri Diricks, „La libre Belgique", N. Kicgse kretarz gen. „L'Indépendance Belge", oraz bankierzy pp.: A. N. Meeus, z Fy Stappers, Meeus i Co, P. van Hecke Albert Vogel, z Fy Vogel, Lurson i Co.

Ze stowarzyszenia litewsko-łotewskiego w Rydze.

„Rygas Balsas" zamieszcza mowę prezesa „Litewsko-Łotewskiego Zjednoczenia", inż. Rytera, wygłoszoną na VI-ym kongresie Zjednoczenia, jaki odbył się dnia 8. ub. m. w Kownie. W mowie tej znajdujemy następujący ustęp: „Dlaczego dwa bratnie narody: Litwa i Łotwa w okresie dziesięciolecia niepodległości nie postąpiły ani o krok naprzód ku wzajemnemu zbliżeniu się? Oba państwa stoją nadal tak daleko od siebie, jak przed owem dziesięcioleciem. Z obcemi zupełnie narodami umiemy zawierać związki i przyjazne sojusze, z narodem braterskim nie umiemy! Czyż jest to objaw normalny? Oczywiście, nie! Na pięciu poprzednich kongresach Zjednoczenia rzucano przestrogę: Nasza przyszłość, nasza niepodległość zależy od najściślejszego zjednoczenia obu narodów. Każdy z nas jest słaby sam, lecz wspólnie stanowimy poważną siłę. Skoro nie będziemy dążyć wszystkiemi siłami do związku naszych państw, bezapelacyjnie musimy zginąć".

KRONIKA

Wtorek 9 Lipca	Dziś: Weroniki P. Jutro: 7-miu braci m. Wschód słońca—g. 2 m. 32. Zachód g. 19 m. 40

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Ś. p. Adam Bohdanowicz.** Dnia 5 b. m. zmarł w Wilnie ś. p. Adam Bohdanowicz, właściciel majątku Zaciemień w pow. wilejskim. Zmarły brał żywy udział w miejscowem życiu kulturalno-społecznem i znany był jako gorący zwolennik ideologji narodowo-demokratycznej. Dzięki zaletom swego charakteru cieszył się ogólnym szacunkiem i pozostawił po sobie pamięć człowieka prawego i dobrego patrjoty.

OSOBISTE

— **P. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz** powrócił z Poznania i objął urzędowanie.

— **P. wicewojewoda wileński Stefan Kirtiklis** powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Wycieczka dziennikarzy angielskich.** W środę, dnia 10 b. m. przybyć ma do Wilna wycieczka dziennikarzy angielskich w liczbie 20.

— **Odpieczętowanie mieszkań przy sklepach kolonjalnych.** Naskutek interwencji mieszanej komisji opinjodawczej w sprawach odseparowania sklepów kolonjalnych od mieszkań, policja odpieczętowała cały szereg drzwi, łączących mieszkania sklepikarzy kolonjalnych od ich sklepów. Trudności komisja miała w 4-ym komisarjacie, gdzie policja zrzekła się odpieczętowania niektórych sklepów, motywując tem, że przeciwko sklepikarzom są i inne zarzuty, które skierowano do sądu.

Delegacja związków drobnych handlowców w osobach pp. Taraszkiewicza i Szapiry interwenjowała w tej sprawie u p. Starosty grodzkiego. W obecności delegacji p. Starosta zadzwonił do Komisarjatu policji i wydał rozporządzenie niezwłocznego odpieczętowania wszystkich mieszkań, co do których komisja wypowiedziała się za ich otwarciem. (—)

— **Owoce będą tanie.** W tym roku zapowiada się w Polsce doskonały urodzaj na owoce. Szczególnie udały się truskawki, któremi ostatnie rynki są wprost zasypywane. W dniu wczorajszym cenę na tuskawki na rynkach wileńskich notowano po 0.80—1.00 zł. kilo. (—)

UNIWERSYTECKA

— **Z Wydziału Humanistycznego U. S. B.** Stopień magistra filozofji w zakresie historji uzyskali pp.: Miron Bliźniański, Janina Daukszanka, Bronisław Gilejko, Michał Goławski, Józefa Mikulska. W zakresie filologji klasycznej: ks. Władysław Kucia.

Z KOLEI

1-sza wycieczka kolejowców na P. W. K. W dniu 6 b. m. wyruszyła do Poznania dla zwiedzenia P. W. K. 1-sza wycieczka, złożona z 45 osób kolejowców, zorganizowana przez komitet wycieczkowych Zjednoczenia Kolejowców Polskich. Wycieczkę prowadzi p. Jozef Trocki.

Druga wycieczka wyruszy w początku sierpnia. W miarę zgłaszania się pragnących zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową — będą organizowane dalsze wycieczki.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Z. K. P., Wiwulskiego 18—20, codziennie w godz. 18—20.

— **Zjazd kolejowców.** W dniu 29 czerwca odbył się w Wilnie zjazd delegatów okręgu byłych Związków Kolejowych P. Z. K. i Z. Z. P., na którym wyłoniono wspólny Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

Nowy Zarząd Okręgowy stanowią: pp. Witold Cieszewski — prezes, Hajdul Kazimierz i Zebryk Bolesław — wiceprezesi, Filipowicz Ryszard — skarbnik, Szczepański Stanisław — zastępca skarbnika, Andrzejewski Ignacy i Leszczyński Kazimierz — sekretarze. Michałowski Adam, Orlicki Alojzy i Moskwa Kazimierz — człokowie zarządu.

Zjazd powziął cały szereg uchwał, dotyczących bytu pracowników kolejowych oraz natury organizacyjnej. Okręg Wileński liczy obecnie około 5000 członków.

Z POCZTY

— **Służba telegraficzna i telefoniczna w ag. poczt Werejki i Świerzeń Nowy.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje, iż w agencjach pocztowych Werejki (pow. Wołkowysk) z dniem 15 czerwca r. b. i Świerzeń Nowy (pow. Stołpce) z dniem 22. VI. r. b. zaprowadzona została służba telegraficzna i telefoniczna. Godziny urzędowe od 8 do 12 i od 15 do 18.

— **Relacja telefoniczna Wilno—Kopenhaga.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje, iż od 1 lipca r. b. wprowadza się relację telefoniczną Wilno—Kopenhaga (Danja) via Warszawa—Berlin. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w tej relacji wynosi 11 fr. 20 c.

RÓŻNE

— **Do wiadomości właścicieli samochodów.** Tablice rejestracyjne do samochodów według nowego wzoru od Nr. Nr. 14101 do 14200 włącznie należy wymienić w referacie samochodowym Urzędu Wojewódzkiego w godz. od 14.30 do 15 najdalej do dnia 15-go lipca r. b. Przy wymianie należy zwracać stare tablice.

— **Stypendja dla lekarzy-hygjenistów.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przeznaczyło 2 stypendja wysokości około 350 złotych miesięcznie dla lekarzy, pragnących zapisać się na 9-cio miesięczny kurs higjeny publicznej w Państwowej Szkole Hygjeny, od 2 września 1929 r. do 31 maja 1930 r.

Kandydaci winni posiadać prawo praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem, mieć uregulowany stosunek do wojskowości i złożyć zobowiązanie odbycia na żądanie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej conajmniej dwuletniej służby w inspekcji pracy na zasadach ogólnych, określonych ustawą o państwowej służbie cywilnej. Stypendziści mają prawo korzystania z bursy szkoły.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Państwowej Szkoły Higjeny, Warszawa, Chocimska 24, do 1-go sierpnia 1929 r.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Ostatnie przedstawienie „Cienia".** Dziś we wtorek, Zofja Jaroszewska po raz ostatni wystąpi w świetnej sztuce Nicodemiego „Cień".

— **Jutrzejszy „Pygmaljon".** Jutro premjera znakomitego dzieła Bernarda Shawa „Pygmaljon". W „Pygmaljonie" tworzy świetną kreację Zofja Jaroszewska, sekundować jej będzie Karol Wyrwicz-Wichrowski.

— **10-lecie 4 pułku ułanów w Teatrze Polskim.** Dziś o godz. 4 min. 30 staraniem Dowództwa pułku odbędzie się specjalne przedstawienie, na którem odegrane zostanie arcydzieło Al. Fredry „Damy i Huzary". Biletów kasa na to przedstawienie nie sprzedaje.

— **Koncert Symfoniczny w ogrodzie po-Bernardyńskim pod dyrekcją znanego kompozytora Eugenjusza Dziewulskiego** odbędzie się dzisiaj dn. 9-go lipca 1929 r.

Zostaną wykonane utwory: Schuberta (Symfonja H-mol), Griega, Debussi, Głazunowa (Karnawał) Musorgskiego (Noc no Łysej Górze)).

Początek o godz. 20 m. 15.

Bilety w kasie ogrodu w cenie od 40-tu do 20-tu groszy.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

WTOREK, dnia 9 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu z Warsz i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 do 12.50: Muzyka gramofonowa. 12.50 do 13.00: Wieści z Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 17.00—17.20: Program dzieny, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17.20—17.45: Opowiadania dla dzieci — wygł. Hanna Kozłowska. 17.50 do 18.00: Wieści z Powsz. Wyst. Kraj. z Poznania. 18.00—19.00: Koncert. 19.00—19.25: „Kącik dla panów" — wygł. Witold Nałkowski. 19.25—19.40: Wolna trybuna. 19.40 do 19.45: Program na dzień następny i komunikaty. 19.45: Transmisja opery z Poznania. Po operze komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz „Spacer detektorowy po Europie" (Retransmisja stacyj zagranicznych z lokalu P. A. P.).

ŚRODA, dnia 10 lipca 1929 r.

11.56—12.00: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50 do 13.00: Wieści z P. W. K. z Poznania. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 17.00 do 17.20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.20J17.45: „Kino jako spółczynnik cywilizacji" — pogadankę wygł. Leszek Szeligowski. 17.50—18.00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 18.00—18.20: Transmisja koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 18.20—18.40: Solista Bohdan Szwabowicz odśpiewa: Moniuszko — „Kozak", Ed. Grieg „Łabędź", Leoncavallo „Poranek", Szymanowski „Daleko został cały swiat", Wagner „Pieśń do gwiazdy" z op. „Tannhäuser". 18.40—19.00: Dalszy ciąg koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie. 19.00 do 19.25: Audycja dla dzieci z cyklu „Dzieciństwo wielkich Polaków" — Helena Markiewiczówna. 19.25—19.45: Gramofon. 19.45 do 20.00: Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.05 do 20.30: Odczyt z Katowic. 20.30—22.15: Słuchowisko poważne z Krakowa — „Zaloty wiejskie" Franciszka Dominika w wyk. art. Teatru im. Słowackiego. 22.15—23.00: Komunikaty P. A. T. i inne z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Krakowa.

Z Sądów

POD ZARZUTEM RABUNKU I ZABÓJSTWA NA OSOBIE KAPRALA 85 P. P.

Około godz. 1 w nocy na 1 listopada r. ub. w Nowej Wilejce od strony rzeki posłyszano nawoływania o pomoc.

Zaalarmowana policja wraz z innemi przechodzącemi osobami po dłuższych poszukiwaniach wydobyła z nurtów rzeki mężczyznę, odzianego w mundur kaprala 85 pp. bez obuwia i płaszcza.

Topielca nie udało się przywrócić do życia. Okazało się niebawem, iż jest to nadterminowy podoficer Michał Andrejew.

Wdrożono natychmiast dochodzenie, które doprowadziło do miejsca, położonego na wysokim urwistym brzegu Wilenki, gdzie odnaleziono ślady stoczonej walki oraz czapkę i dystynkcje wojskowe.

Tejże nocy ustalono, iż kapr. Andrejew dnia poprzedniego otrzymał z kasy pułkowej dwumiesięczną gażę w sumie 89 zł. 44 gr. i zaprosił na poczęstunek swych najbliższych kolegów-podoficerów do jednej z herbaciarni nowowilejskiej.

Po wypiciu kilku butelek podhumorzone już towarzystwo przeszło do innej kawiarni, gdzie też wódeczki nie brak i spotkali znanego tu awanturnika i złodzieja Bronisława Stankiewicza, będącego w towarzystwie dwu młodych niewiast, które w przeddzień przybyły z Wilna na t. zw. karjerę.

Wesołe te „damy" sprawiły wrażenie na wojskowych, gdyż dwaj z nich, plut. Br. Janowicz i kpr. M. Andrejew nawiązali z niemi i ich towarzyszem kontakt i połączyli się w dalszej zabawie.

Znowu polała się wódeczka i piwko, tak, że mocno już pijani, około godz. 11 wiecz. opuścili gościnną „kawiarnię".

Towarzystwo zmniejszyło się, gdyż plut. Janowicz wraz z jedną z „dam" dyskretnie ulotnili się, a pozostali trafili do innej piwiarni czy herbaciarni, gdzie jeszcze wlali w siebie nieco alkoholu.

Mimo, iż gospodyni tego zakładu uprzedzała przed Stankiewiczem, jako niebezpiecznym człowiekiem, wszyscy razem na chwiejących się nogach opuścili lokal, kierując się nad rzekę.

Po zebraniu tych danych policja i żandarmerja aresztowały Stankiewicza, a następnie już na stacji kolejowej owe „damy", z których jedna, jak się okazało, Zofja Chmielewska, towarzyszka Andrejewa, zdradzała duże zdenerwowanie i nagliła do wyjazdu do Wilna.

W czasie badania Stankiewicz do winy nie przyznał się, natomiast Chmielewska narazie przyznała się do okradzenia kpr. Andrejewa, lecz później zmieniła zeznanie, wypierając się jakiegokolwiek udziału w zbrodni.

Para owa w dniu wczorajszym znalazła się na ławie oskarżonych przed III wydziałem karnym sądu okręgowego w składzie pp. sędziów Bobrowskiego (przewodniczącego), Łobanossa i Umiastowskiego pod zarzutem kwalifikowanego zabójstwa kaprala Andrejewa.

Podsądni i tym razem do winy nie przyznali się, obciążając się wzajemnie.

Sąd zbadał 26 świadków, przesłuchał trzech biegłych, a mianowicie: lekarza wojskowego por. Michała Bujwida, lekarza asystenta U. S. B. p. Bolesława Grabińskiego, którzy zgodnie zeznali, że kapr. A. zmarł wskutek utopienia się, oraz podkom. Jana Glińskiego, dającego wyjaśnienia odnośnie do odcisków gipsowych śladów obuwia, znalezionych na miejscu wypadku.

Podprokurator p. Rutkiewicz domagał się surowego wyroku dla obu oskarżonych, natomiast obrona w osobach adw. Przybory i Czernichowa dowodziła bezzasadności oskarżenia.

Po dłuższej naradzie sąd ze względu na brak dowodów zarówno Stankiewicza jak też i Chmielewską z oskarżenia o spowodowanie zabójstwa Andrejewa uniewinnił.

Skazał jednak Stankiewicza na 3 lata domu poprawczego za okradzenie swej ofiary.

Na poczet wymierzonej kary skazanemu zaliczono 8 miesięcy odbytego aresztu prewencyjnego. **Ka-er.**

Uroczystości ku czci Pułaskiego.

Przed 150-ciu laty, dn. 9 października 1779 roku zginął w bitwie pod Savanah gen. Kazimierz Pułaski, walczący wraz z przyszłym wodzem insurekcji polskiej, Tadeuszem Kościuszką, o wolność i niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Po upadku konfederacji barskiej, w której brał czynny udział, wyjechał Pułaski do Ameryki, aby tu oddać swe młode życie w walce o wolność wyzwalających się Stanów Zjednoczonych, stał się amerykańskim boheterem narodowym.

Stany Zjednoczone przygotowują się obecnie do uroczystego obchodu rocznicy śmiersi Pułaskiego. Ponieważ Pułaski jest również polskim bohaterem narodowym, przyczem stanawi jeden z węzłów tradycyjnej przyjaźni polsko-amerykańskiej — uroczystości ku jego czci odbiją się również głośnem echem w Polsce.

W celu przygotowania obchodu w kraju i nawiązania w tej sprawie kontaktu z Ameryką powstał w Warszawie komitet, którego przewodnictwo objął p. wojewoda Jaroszewicz. Komitet ten wyłoni też delegacje udać się mającą na uroczystości w Stanach Zjednoczonych, w której uczestniczyć będzie również jeden ze starszych generałów, jako przedstawiciel p. ministra spraw wojskowych. Nie jest wykluczone, iż w delegacji tej weźmie udział również potomek naszego bohatera, b. minister Franciszek Pułaski.

W Stanach Zjednoczonych przygotowania do uroczystości ku czci Pułaskiego są w pełnym toku. Wyłoniona została przez Izby Komisja Federalna, która pod przewodnictwem naszego rodaka Wermińskiego, ma sobie powierzoną organizację obchodu. Pozatem Polskie Rady Emigracyjne powołały do życia komitet obchodu uroczystości ku czci Pułaskiego. Prezesurę honorową tego Komitetu przyrzekł objąć prezydent Stanów Zjednoczonych, Hoover, który okazuje wielkie zainteresowanie tą sprawą.

Osobisty udział w obchodzie prezydenta Hoovera, który w Polsce cieszy się specjalną sympatją i miłością, nadaje, w naszych oczach, uroczystościom ku czci Pułaskiego w Ameryce, wyjątkowo doniosły, a zarazem uczuciowo bliski charakter. Przybywa jeszcze jeden węzeł tradycyjnej przyjaźni między obu narodami.

W. W.

Klasyczny przykład bolszewickiej logiki politycznej.

Jak wiadomo, Rosja Sowiecka przeżywa obecnie okres generalnej „czystki", polegającej na usuwaniu z partji i z instytucyj państwowych elementów „wrogich idei komunizmu" i reprezentującemu ją rządowi moskiewskiemu. W jaki sposób odbywa się ta „czystka", wynika najlepiej z następującego opisu, który znajdujemy w moskiewskiej „Raboczej Gazecie".

Pewna nauczycielka, która już od lat 26 pracowała w jednej szkole, znalazła się na liście „podejrzanych", gdyż stwierdzono, że utrzymuje korespondencję z synem, mieszkającym zagranicą, od którego też od czasu do czasu dostaje nieznaczne zapomogi pieniężne.

Przed komisją, przeprowadzającą czystkę, wywiązał się podczas badania nauczycielki tej, następujący djalog między przewodniczącym komisji a badaną nauczycielką:

— Czy otrzymywała pani pieniądze z zagranicy?

— Otrzymywałam. Nie przeczę...

— Od syna?

— Drobne sumy. Tak, synek pomaga. Już stara jestem...

— I korespondencję utrzymywała z nim pani?

— Bardzo rzadko pisywał. Syn bardzo jest zajęty. Nie ma czasu na pisanie listów.

— Ale w każdym razie, 2 — 3 razy na miesiąc pisaliście?

— Czasami dwa razy, czasami i trzy...

— Tak... A więc po pierwsze: pieniądze z zagranicy dostawała. Po drugie: Kontakt z zagranicą utrzymywała. Po trzecie: Syn zagranicą przebywa. Jakżeż przy tem wszystkiem można panią pozostawić na służbie państwowej?

— Ależ, towarzyszu—prezesie,— usiłuje protestować staruszka....

— Proszę bez protestów.. Zwolnić ze służby.

I tak stało się, że biedna nauczycielka, od lat 28 pełniącą bez zarzutu swe obowiązki, znalazła sie nagle na bruku. Za utrzymywanie kontaktu z zagranicą...

A co przy tem wszystkiem jest najpocieśniejsze, — zauważa „Raboczaja Gazeta", — to okoliczność, że syn zredukowanej za „utrzymywanie kontaktu z zagranicą" nauczycielki jest,.. sowieckim urzędnikiem dyplomatycznym, a mianowicie przedstawicielem ZSSR przy rządzie jednego z państw europejskich...

Komentarze zbyteczne.

Niezwykłe wybryki pioruna.

Podczas ostatniej burzy, ciekawą wędrówkę odbyła iskra elektryczna w plebanji na jednem z przedmieść Warszawy zamieszkałej przez proboszcza ks. Krocina. Kiedy z wielkim trzaskiem uderzył w pobliżu piorun, od którego w plebanji zrobiło się na chwilę jasno, ks. Krocin sprawdził, czy nie wyrządziła ta burza jakiej szkody. Okazało się, że bezpieczniki telefoniczne zostały spalone, dzwonki elektryczne, mające kontakt ze światłem elektrycznem, przestały działać. Korki od światła elektrycznego wszystkie spalone i radjo uszkodzone.

W czasie próby orkiestry kościelnej iskra elektryczna, przewędrowawszy przewodnikami, krytemi przez pokoje plebanji wypadła na salę orkiestry, której członkowie w panicznym strachu uciekli do ogrodu.

Wszystkie wyloty w kontaktach zionęły chwilowym płomieniem Nikt z ludzi nie ucierpiał, jednc tylko drzewo w ogrodzie rozdarte zostało na dwoje.

Ostrożnie w czasie burzy z radjem i światłem elektrycznem.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

MISTRZOSTWA KLASY A WIL. Z. O. P. N.

1 p. p. Leg. — Ż. A. K. S. 4:1 (2:0).

Drugą turę mistrzostw klasy A rozpoczął 1 p. p. Leg. szczęśliwie zwycięstwem nad ambitną drużyną Ż. A. K. S-u.

Bramkę dla Ż. A K. S-u (samobójczą) zdobył obrońca 1 p. p. Leg.

Pogoń — Makabi 1:1 (0:1).

Mecz powyższy odbył się podczas ulewnego deszczu na rozmokłem i pokrytem kałużami wody boisku sp. Makabi.

Pogoń grała b. dobrze.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody lekkoatlet. dla zawodników klasy C.

W ub. sobotę na stadjonie sp. Okr. Ośr. W. F. Wilno odbyły się zawody lekkoatletyczne dla zawodników klasy C, które przyniosły anstępujące wyniki:

Bieg 100 mtr.: 1) Brzozowski i Zienowicz (Ognisko) 12,2; 2) Kochanowski (Siła) 12,8.

Bieg 1500 mtr.: 1) Puzilewicz (Pogoń) 4:41,6; 2) Kmita (Pogoń) 5:00.

Skok w dal: 1) Puzilewicz 560; 2) Smorgoński (Ż. A. K. S.) 552.

Pchnięcie kulą: 1) Zienowicz 894; 2) Barszczewski (Makabi) 892½.

KOLARSTWO.

I propagandowy bieg kolarski.

W dniu 7. VII. podczas ulewnego deszczu odbył się w Wilnie I propagandowy bieg kolarski na dystansie 14 klm. o puhar redakcji „Dziennika Wileńskiego".

Do biegu stanęło 20 kolarzy, w tej liczbie 13 niestowarzyszonych.

Bieg wygrał Kalinowski (Wil. T. C.) w czasie 34 m. 4 s. przed Morozowskim (Wil. T. C.) i Krupowiczem (niestow.).

WIOŚLARSTWO.

Międzyklubowe regaty wioślarskie na Wilji.

W dniu 7. VIII. b. r. odbyły się na Wilji międzyklubowe regaty wioślarskie na otwarcie sezonu wioślarskiego.

W regatach wzięły udział osady. Wil. T. W., Pogoni, A. Z. S-u i Pol. Kl. Sp., przyjętego świeżo do P. Z. T. W.

Wyniki były następujące:

Bieg jedynek starszych (2000 mtr.) wygrał Stankiewicz (Wil. T. W.) przed Niecieckim II z A. Z. S-u.

Bieg jedynek młodych wygrał walkowerem Witkowski (Wil. T. W.).

Bieg dwójek podwójnych przyniósł zwycięstwo osadzie Wil. T. W. nad osadą Pogoni po zaciętej walce.

Bieg czwórek klepkowych młodszych (1500 mtr.) wygrała osada Wil. T. W. przed doskonałą osadą Pol. Kl. Sp., która przegrała bieg dzięki przypadkowi (złamanie wiosła).

Bieg czwórek klepkowych młodzieży szkolnej zwyciężyła osada gimn. Lelewela przed osadą szkoły Technicznej. Ta ostatnia miała wielkie szanse wygrania biegu.

Bieg czwórek klepk. pań. Świetnie się zapowiadająca czwórka pań Pol. Kl. Sp. stawiła nadspodziewanie silny opór rutynowanej osadzie Wil. T. W.

Pol. Kl. Sp. zdał pięknie egzamin ze swojej pracy na wodzie. Groźne memento dla starych klubów wioślarskich.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzież.** W dniu 6 b. m. Zelman Noson, Wileńska 10, zakomunikował policji, że w czasie od 1 do 5 b. m. z mieszkania jego skradziono z portfela 50 dolarów 100 zł. i weksel na 100 zł.

— **Targnął się na życie.** W dniu 7 b. m. usiłował odebrać sobie życie esencją octową Jan Żuromski, Sawicz 11. Odwieziono go nieprzytomnego do szpitala żydowskiego, gdzie lekarze stwierdzili ciężkie zatrucie. Przyczyną mają być niesnaski rodzinne.

— **Pożar.** W dniu 7 b. m. o godz. 2 pp. w lokalu gimnazjum żydowskiego, Rudnicka 6, wybuchł z powodu krótkiego spięcia pożar. Ogień zniszczył sufit w 5 pokojach. Straż pożarna stłumiła pożar. Wypadków z ludźmi nie było.

— **Bójka podczas meczu.** W dniu 7 bm. o godz. 19 min. 30 podczas gry w piłkę nożną na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego powstała bójka na noże pomiędzy Aronem Burakiskim, Szeptyckiego 24, a zawodowym złodziejem Mowszą Nemikiem, Konarskiego 48. Nemik otrzymał ciętą ranę w głowę i okolicę łopatki. Pogotowie Ratunkowe przewiozło rannego w ciężkim stanie do szpitala żydowskiego. Przyczyną bójki były porachunki osobiste. Burakiskiego aresztowano.

— **Dziecko potrącone przez samochód.** W dniu 7 b. m. o godz. 13.30 szofer Jan Paczyński, jadąc taksówką Nr. boczny 132 przez ulicę Trocką na skrzyżowaniu z zauł. Kiejdańskim, potrącił stopniami taksówki przechodnia, czytającego książkę 10-letniego Chaima Urynowskiego, który doznał lekkiego Szostakowskiego, Cedrowa 10, aresztodomu i oddano pod opiekę rodziców.

— **Zemsta złodzieja na funkcjonarjuszu policji.** W dniu 6 b. m. o godz. 4 posterunkowy Tomaszewicz Florjan z rezerwy P. P. m. Wilna zameldował, że tegoż dnia o godz. 2 min. 15 nad ranem, kiedy w towarzystwie plutonowego 85 p. p. Durskiego Romana powracał do domu ul. Cedrową, napadło na nich na tej ulicy 5 nieznanych osobników, którzy rzucili się z nożami na Tomaszewicza i Durskiego; wówczas posterunkowy Tomaszewicz w koniecznej obronie własnej wydobył rewolwer i dał strzał ostrzegawczy w górę. Durski zaś dał trzy strzały w powietrze. Napastnicy zbiegli.

Napad ten dokonany był na tle zemsty, gdyż Tomaszewicz zabił w dniu 2 stycznia r. b. zawodowego złodzieja Jakóba Kozakowskiego. Koledzy złodzieja chcieli się zemścić na Tomaszewiczu. Tomaszewicz nie był w służbie i ubrany był po cywilnemu. Jednego z napastników, niejakiego Antoniego Szestakowskiego, Cedrowa 10, aresztowano. Za resztą zarządzono poszukiwania.

— **Wydobycie ciała samobójczyni.** Zwłoki samobójczyni Gity Kamraz, która 1 lipca rzuciła się do Wilji, wyłowiono w dniu 6-go b. m. z rzeki przy ul. Gajowej i przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

Uciechy i kłopoty nowych i starych ministrów w Anglji.

(*Korespondencja własna*).

Londyn, w lipcu 1929 r.

Ustępujący rząd angielski tradycyjnym zwyczajem z szeregów swoich kilku ministrów i posłów przerzucił z Izby Gmin do Izby Lordów. Taki los spotkał b. ministra Spraw Wewnętrznych p. Joynson Hicks, który pod przezwiskiem Jix, cieszył się dość znaczną popularnością, zarówno dodatnią jak i ujemną. Teraz jako Viscount (wicehrabia) Brentford na jakiś czas przynajmniej popadnie w zapomnienie i w nocnych klubach przestanie rozbrzmiewać piosenka:

„We are the Bettersea Bolshewiks
And we don't care a damn for Joynson Hicks"
(Jesteśmy bolszewikami z Battersea
i kpimy sobie z Joynsona Hicksa)

Publiczność i jej umysły zaprzątają teraz poczynania przedstawicieli nowego rządu, urzędy i tytuły nadawane jego członkom. Bo rząd socjalistyczny Jego Królewskiej Mości, zupełnie inaczej postępuje, niżby postępował jakikolwiek rząd socjalistyczny na kontynencie. Na kontynencie próbowanoby znosić tytuły arystokratyczne, urzędy dworskie, wszelkie obyczaje, będące chociażby tylko pozornie w sprzeczności z zasadami socjalizmu. Inaczej w Anglji. Nowy rząd listę swoich ministrów uzupełnił już mianowaniami urzędników Domu Królewskiego.

A więc: skarbnikiem królewskim mianowano Ben Smitha, dawnego dorożkarza, kontrolerem Domu Królewskiego został Thomas Henderson, który zanim został posłem w roku 1922, pobierał zapomogę dla bezrobotnych, a wiceszambelanem jest p. John Hayes, dawniejszy policjant. I wszyscy ci nowi urzędnicy pełnić będą swoje obowiązki równie sumiennie, jak ich poprzednicy, będą podtrzymywać istniejący porządek, w ustroju angielskiego państwa nic się nie zmieni gwałtownie. Socjaliści doszedłszy do władzy uważają, że do nich stosuje się stare angielskie powiedzenie o „new wine in oldskins", o nowem winie w starych miechach. Nie chcą zmienić starych miechów, formy urządzeń angielskich, chcą tylko być ich nową treścią. Wszyscy ci, którzy prowadzą nawę państwową w Anglji, Baldwin czy Mac Donald czy nawet Lloyd George, jeden przedewszystkiem mają cel na oku. Wielkość i trwałość brytyjskiego Imperium.

Mr. J. H. Thomas były prezes zawodowego związku kolejarzy ma obecnie wysoki i odpowiedzialny urząd „Lorda prywatnej pieczęci" (Lord Privy Council). Wróciwszy do domu, opowiedział żonie, jaka to nagroda spotkała go za długoletnią i wierną służbę. Na co p. Thomas zawołała: „Ale na miłość Boga, Jim, co to jest Lord prywatnej pieczęci?" Thomas z humorem opowiada o przygodach swoich, związanych z nową godnością: „Czem sobie zasłużyłem, pyta, na taką karę, by mnie szofer tytułował milordem?" Jak bardzo współczują z nim rozmaite sfery dowodzi, list otrzymany od pewnej wdowy z Irlandji, ofiarowującej p. Thomasowi po znacznie zniżonej cenie raz tylko noszony strój dworski nieboszczyka jej męża, „bo strój taki musi mu teraz być koniecznie potzebnym".

Mrs. Sidnej Webe, zasłużona pracowniczka na polu urządzeń socjalistycznych z zamożnego, burżuazyjnego domu, jedna z założycielek klubu Fabiańczyków, nie ma zamiaru korzystania z tytułu barona, przyznanego jej mężowi, obecnemu ministrowi dla dominjów. Tytuł nadany za szczególne zasługi meżowi, nie należy się, zdaniem p. Webb, żonie. Pani Webb, która życie całe poświęciła studjum urządzeń społecznych. razem z Karolem Booth wydała książkę „Życie i praca Narodu", jest znana ze stałości swych przekonań. I dlatego też mistrz ceremonji anonsujący na funkcjach urzędowych czy też prywatnych przybycie sekretarza, dla dominjów i jego małżonki będzie zapowiadać: „Baron Passfield i Mrs. Sidnej Webb".

Do większych kłopotów ministrów należy zagadnienie, jak z obecną pensją 5000 funtów rocznie prezes ministrów lub Chancellor of the Exchequer (minister finansów) mają pokrywać koszta utrzymania w oficjalnych rezydencjach na Downing-Street. Z pensji tej, już przed wojną tylko z trudem naciąganej do wydatków, odpada 1.132 funtów (funt 43 zł. 50 gr.) na podatki. Każdy mieszkaniec domów urzędowych na Downing-Street, chcąc reprezentować, z własnej dokładać musiał kieszeni. Mr. Baldwin, człowiek wcale zamożny, nie przesadzał zupełnie twierdząc, że w czasach urzędowania żyje z kapitału. Ale i Ramsay Mac Donald i Philip Snowden, minister finansów, nie posiadają majątków prywatnych. I tu znowu wyłania się coś w rodzaju paradoksu angielskiego. Nie obecny prezes ministrów, ale któryś z jego poprzedników w urzędzie, z obozu przeciwnego, poruszy zapewne w Izbie sprawę piekącą, wymagającą albo zwolnienia ich od zamieszkania w kosztownych i przestarzałych oficjalnych rezydencjach na Downing Street. *Bys.*

Uroczystość akademicka.

Otwarcie uzdrowiska w Nowiczach.

Brać akademicka zgrupowana w Stow. Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w niedzielę ostatnią uroczyście otwierała sezon kuracyjny w malowniczem uzdrowisku w Nowiczach.

Rannym pociągiem pośpiesznym z Wilna wyruszyło wiele osób zaproszonych przez zarząd Bratniej Pomocy.

W wesołym nastroju choć pogoda niezbyt sprzyjała dojechano do st. Pohulanka, skąd pojazdami udano się po przez piękny las do ustronia świetnie zagospodarowanego i przystosowanego do swych zadań Nowicz.

Po przyjeździe na miejsce na werandzie przed prowizorycznym ołtarzem wysłuchano solennej mszy św., a następnie w obszernej jadalni, mieszczącej się w odrębnym budynku goście zasiedli do obficie zastawionego śniadania.

Pod kierownictwem gospodarzy obecni udali się na zwiedzenie uzdrowiska i jego okolic.

W specjalnie uroczystym choć niepozbawionym humoru nastroju spożyto obiad, w czasie którego wygłoszono przemówienia okolicznościowe.

Na znajdującym się tu boisku drużyny akademickie demonstrowały gry sportowe, wciągając do zabaw całe towarzystwo.

Nielada urozmaiceniem było niespodziewane pojawienie się w Nowiczach maszyny samochodowej imitującej lisa, który w grze rozgrywanej tego dnia przez członków automobilklubu schronił się tu przed swymi prześladowcami.

Około godziny 4 pp. na teren uzdrowiska coraz wpadało któreś z aut. biorących udział w pogoni poszukując okolic, lecz zręcznie ukrytego lisa w legowisku żadnym sposobem odnaleźć nie było można.

Wreszcie legowisko odkryto. Lis-„Ursus" ze swą osadą, śród buteleczek-pocieszycielek i jadła wygrzewał się przy rozpalonem ognisku nad jeziorem.

Do godziny 5 pp. zjechały się tu wszystkie samochody z „myśliwym" oraz komandorem p. Janem Sobeckim.

Oczywiście gościnni gospodarze uczestników rajdu powitali zarezerwowanym obiadem.

Młodzież przy dźwiękach fortepianu puściła się ochocze tany, które, mimo burzy i ulewy, trwały aż do wieczora.

Po kolacji nastąpił odwrót t. j. odjazd do Pohulanki a stąd do Wilna.

W uroczystości i zabawach udział wzięli: zastępca p. wojewody radca wojewódzki p. Wł. Dworakowski, naczelnik wydz. opiecki społecznej p. Konrad Jocz, naczelnik wydz. samorządowego p. Benedykt Dzienajewicz, starostowie p. p. Wacław Iszora i Mydlarz, komendant placu ppułk. Iwo - Giżycki. Uniwersytet reprezentowali prof. p. Alfons Parczewski i ks. prof. L. Puciato. *Kos.*

Z OSTATNIEJ CHWILI

Konflikt chińsko-sowiecki wymysłem Berlina.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Prasa całego świata podała szereg alarmujących pogłosek o głośnych zatargach chińsko-sowieckich na granicy Mandżurji, zapowiadając jednocześnie możliwość trwałego i ostrego konfliktu. Tymczasem okazuje się, że źródło wszelkich wiadomości o konfliktach chińsko-sowieckich jest handlową propogandą niemiecką, która rozdmuchuje nieprawdopodobne wydarzenia do granic wojny dla rozruchów masowych. Szereg osób, które przybyły ostatnio z Chin i Mandżurji przez Moskwę do Warszawy stwierdza, że na granicy sowiecko-chińskiej i w głębi kraju panuje zupełny spokój a komunikacja pomiędzy Mandżurją, Sowietami i Europą jest w zupełności prawidłowa.

Niemcom zależy widocznie na odstraszeniu kupców europejskich od tranzakcyj z kupcami w Mandżurji i dla tego rozsiewają oni alarmujące pogłoski o długotrwałości konfliktu sowiecko-chińskiągo.

Specjalnie blizką jest sytuacja na Wschodzie kupiectwu Polski, któremu udało się nawiązać dość ścisły kontakt z handlem Mandżurji i z którym w ostatnich czasach przeprowadzono szereg poważnych tranzakcyj.

Rozmaitości

Elektryczne oko.

Amerykański inżynier John V. Breisky zademonstrował na niedawno odbytym zjeździe elektrotechników kilka ciekawych zastosowań tak zwanego „Elektrycznego oka", czyli foto-komórki, będącej podstawą radjowizji. Zasadą wszystkich demonstrowanych zastosowań było naświetlanie „Elektrycznego oka" lub izolowanie go od światła zapomocą nieprzejrzystego przedmiotu, przyczem fazy naświetlania i zaćmienia wyzwalały lub powstrzymywały celowo pewne automatyczne czynności. Zbudowane na tej zasadzie automaty będą mogły po pewnem udoskonaleniu, skutecznie zastępować ludzi, ponieważ wykonują wszelkie, powierzone im zadania z nadludzką, niezmąconą niczem sprawnością.

Wśród automatycznych czynności „Elektrycznego oka", demonstrowanych na wyżej wymienionym zjeździe, największe wrażenie zrobiły — gaszenie pożaru zapomocą kwasu węglanego na sam „widok" dymu, sortowanie towarów, brakowanie wadliwego papieru i t. p. Dziedzina możliwości jest tu prawie nieograniczona i „Elektryczne oko" może równie dobrze prowadzić statystykę frekwencji jakiegokolwiek lokalu, kontrolować opłaty celne, uiszczane na mostach, u rogatek, bądź też u wjazdu do bram i tunelów, sygnalizować złodzieja, przemykającego się przez nikłą smugę strażniczego światła, dobierać według ustalonych wymagań kolory i odcienia tapet, tkanin etc.

MĘŻCZYŹNI A INTELIGENTNE KOBIETY.

Kwestja: „czy mężczyźni lubią inteligentne kobiety?" pozostaje wciąż otwartą. Mężczyźni chętniej udzielają na to pytanie wymijającej odpowiedzi, kobiety zaś zazwyczaj twierdzą, że inteligencja kobiety nie jest bynajmniej walorem, zdobywającym sympatję mężczyzn. Interesujący dwugłos Marcela Prevost'a i André Maurois zamieszcza jedno z pism francuskich, drukujące ankietę na powyższy temat.

Prevost twierdzi: „Mężczyźni wybitnie inteligentni uważają kobiety inteligentne za pewien rodzaj... mężczyzny. Uczucia ich względem takich kobiet zupełnie podobne są do uczuć jakie żywi mężczyzna do bliźnich tej samej płci: podziw, lekceważenie, niekiedy zazdrość. Nigdy zaś miłość. Natomiast mężczyźni mało inteligentni obawiają się inteligentnych kobiet jak ognia. Nieraz podziwiają je, lecz nigdy prawie nie rozumieją."

André Maurois skreśla na ten temat całe studjum: „Mnie, jako pisarza, interesuje intelekt tak, jak interesowałby skomplikowany mechanizm, którego każde kółko chciałbym poznać. Jego odruchy, jego funkcje są dla mnie przedmiotem obserwacji. Kobieta pracująca zawodowo może być bardzo zdolna, a mimo to nie chce zatracić swej kobiecości. Mógłbym na ten temat przytoczyć wiele przykładów. Byron — jak wiadomo — żądał, by kobieta była dość inteligentna, by zrozumieć, lecz nie tyle inteligentna, by go krytykować. Może w tem właśnie twierdzeniu tkwi pewna słuszność. Kobieta najbardziej neci tem, co w niej jest nieznanego, a co znika z chwilą, gdy upodabnia się do mężczyzny, stając wspólnie z nim przy jednym warsztacie pracy. Mimo to jednak wszystkie kobiety powinny pracować, nawet te, którym majątek albo dochody męża pozwalają prowadzić beztroskie życie. Bowiem praca zawodowa jest najlepszem lekarstwem na nudy i na niebezpieczne mrzonki, które powodują w małżeństwie rozdźwięki, a często doprowadzają do rozłamu".

DOŻYWOTNI SKAZANIEC MILJONEREM.

Niejaki Nathan Leopold, dożywotni lokator więzienia w Joliet, w Stanach Zjednoczonych otrzymał ostatnio po swym zmarłym ojcu, pokaźny spadek w kwocie 250.000 dolarów. Leopold skazany został za morderstwo rabunkowe, które mu przyniosło kilkadziesiąt dolarów i dożywotnie więzienie.

OFIARY.

— **Ofiara.** Od N. N. na dotkniętych klęską nieurodzaju — zł. 10.—

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.